

GRATIS

# Prasa PZPR organizuje masy pracujące do budowy Socjalizmu

Cena numeru 3 zł.

P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Pod protektoratem Prezydenta RP  
tow. Bolesława Bieruta

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZIĘDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 8 MAJA 1949 ROKU

Nr 125 (1499)

## Ofensywa kulturalna trwa!

Na terenie województwa łódzkiego zorganizowano w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy setki kursów dla analfabetów. — Uruchomiono wystawy książek. — Gromady wiejskie otrzymują biblioteki. Masowy udział młodzieży szkolnej i nauczycielstwa w akcji upowszechnienia kultury

Trzydzieści gmin wiejskich w woj. łódzkim, w których nie było dotychczas bibliotek, otrzymało w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” komplety książek, ufundowane przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Każdy komplet liczy ponad 150 tomów.

W pow. brzezińskim uruchomiono ponad 20 kursów początkowego nauczania. Wszystkie biblioteki gminne, miejskie oraz biblioteka powiatowa zorganizowały wystawy książek. Najbardziej niżej położona gmina powiatu, Biała, otrzymała od prezydium Powiatowej Rady Narodowej dar, w postaci kompletu książek.

W pow. kutnowskim uruchomiono 9 czytelni i świetlic wiejskich, z radiowęzła w Kutnie nadano cztery odczyty na temat upowszechnienia czytelnictwa.

Została skonstruowana i wystawiona na ulicach miasta mapa świetlna, ilustrująca dorobek powiatu w dziedzinie oświaty szkolnej.

W Łęczycy otwarta została w Muzeum Ziemi Łęczyckiej wystawa książek.

W pow. łęczyckim zorganizowano 15 dalszych punktów bibliotecznych. W stadium organizacji znajduje się 15 kursów dla analfabetów. Miejscowy radiowęzeł nadaje codziennie pogadanki o okolicznościach. W pow. łaskim wystawy książek otwarto w Łasku i Pabianicach oraz we wszystkich bibliotekach gminnych.

Związki Zawodowe w Pabianicach zakupiły dla biblioteki miejskiej księgozbiór, wartości 150 tys. zł. Cykl pogadań na temat upowszechnienia czytelnictwa objął teren szkół, świetlic, zakładów pracy i zebrań gromadzkich.

W Łowiczu i pow. łowickim uruchomiono w czterech miejscowościach kioski prowadzące sprzedaż czasopism i książek. Przy hucie w Nieborowie zorganizowano kurs dla analfabetów. Wystawa książek została otwarta w Domu Ludowym w Łowiczu.

W 17 punktach pow. opoczyńskiego czynne są stoiska wystawowe z książkami.

Zespół świetlicowy Państw. Liceum Handlowego w Piotrkowie Trybunalskim wyruszył w teren powiatu z prelekcjami i

programem artystycznym.

W pow. radomszczańskim wstawy książek zorganizowano w 19 bibliotekach gminnych i bibliotecznych powiatowej. Zwiększono ilość czynnych punktów bibliotecznych ze 120 do 140. Ilość zorganizowanych kursów analfabetów wyniesie 50.

Pow. rawsko-mazowiecki uruchamia 23 kursy. Odbywają się występy zespołów świetlicowych.

Do masowego kolportowania książek i pism w pow. skierniewickim przyczynił się waleśki Związek Nauczycielstwa Polskiego, którego członkowie biorą czynny udział w kolportażu.

W pow. skierniewickim powstało 13 kursów dla analfabetów.

W Zduńskiej Woli pow. sędziszewski przy zakładach zorganizowały 6 kursów dla analfabetów, 5 kursów takich uruchomiono dotychczas na terenie wiejskim. Dwie gminy pow. wieluńskiego, które nie posiadały dotychczas bibliotek, otrzymały komplety książek. Powstało tam 12 nowych kursów dla analfabetów. Powiat posiada obecnie 126 punktów bibliotecznych.

Powiat konecki zorganizował szereg wystaw książek i kursy dla analfabetów.

W dniu 7. bm. w Łodzi i we wszystkich miastach oraz w wielu miejscowościach woj. łódzkiego odbyły się pochody propagandowe, w których brała udział młodzież szkolna i członkowie organizacji młodzieżowych. W pochodach niesiono transparenty z hasłami oświatowymi.

W Łodzi przeszkolono z górą 40 prelegentów, którzy obsłużą wszystkie świetlice fabryczne, wygłaszając pogadanki na temat „Tygodnia”. Do końca maja prelekcje takie odbędą się w 200 świetlicach. Analogiczna akcja prowadzona będzie we wszystkich powiatach woj. łódzkiego.

W dniu dzisiejszym na zakończenie „Tygodnia Oświaty” wręczone zostaną 69 gromadom wiejskim 145-tomowe biblioteczki. Trzydzieści spośród tych bibliotek zawiozą na wieś przedstawiciele łódzkiej organizacji. Wzrostanie książek połączone będzie z występami zespołów artystycznych fabryk, które biorą udział w tej akcji. Będzie to jeszcze jeden krok do zacieśnienia więzów przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy wsią a miastem.

Pozostałe 56 bibliotek wręczą poszczególnym gromadom przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej.



Tydzień Oświaty, Książki i Prasy zmobilizował masy pracujące Polski do walki z ciemnotą i zacofaniem

— *Staby i bezsilny jest człowiek nieświadomy. Jest on jak 100-procentowy inwalida, ślepy, głuchy, bezradny. Świadomość człowieka jest jego rzeczywistą siłą i wartością. Świadomość klasy robotniczej jest jej orężem i jej potęgą — wielką, niepokonaną.*

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta wygłoszonego w dniu 2 b. m. na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. gen. Waltera-Swierczewskiego).

### Dzień prasy

W roku 1939 dzienny nakład wszystkich gazet w Polsce wyniósł 1.360.000 egzemplarzy. W Polsce Ludowej, w pierwszym roku po wojnie, w r. 1945, wyniósł 1.118.000 egz., w 1946 — 1.704.000, w r. 1947 — 2.330.000, w r. 1948 — 3.270.000.

W roku bieżącym dzienny nakład tylko prasy partyjnej przekracza 3 miliony egzemplarzy, a całej prasy polskiej przekracza 4 miliony egzemplarzy. Innymi słowy — w Polsce sanacyjnej 1 egzemplarz dziennika przypadał na 26 obywateli, a w Polsce Ludowej — na 6 obywateli.

W roku 1939 nakład tygodników, dwutygodników i innych periodyków z wyłączeniem zawodowych i fachowych wynosił 250.000 egz. W roku bieżącym wynoszą ponad 4.000.000 egz. Innymi słowy — w Polsce sanacyjnej 1 egzemplarz periodyka przypadał na 140 obywateli, a w Polsce Ludowej — na 6 obywateli.

Warto dziś, w dniu prasy, przypomnieć sobie wymowę tych cyfr.

One bowiem najlepiej świadczą o zainteresowaniu najszerszych mas ludowych zagadnieniami państwowymi i politycznymi, świadczą o potrzebie dobrej informacji i oświecenia wydarzeń, oraz o zaspokajaniu tych potrzeb przez prasę, a przede wszystkim przez prasę partyjną.

Znakomita większość prasy, jaka ukazywała się przed wojną, służyła interesom klasy kapitalistycznej. Cuchnąca sensacją prasowa usiłowała kapitalistów odwrócić uwagę ludów od zagadnień społecznych i politycznych. Za tym parawanem brudu szły fałszywe polityczne i propagandowe. To tłumaczy tak ogromnie słabe zainteresowanie mas ludowych prasą.

Dziś stawiamy sobie zadanie służyć najszerszym masom ludowym i realizujemy je. Wypełniamy coraz lepiej wskazania Lenina, by prasa stała się „brojowym agitatorem i organizatorem mas ludowych. Pragniemy być bliżej życia i coraz więcej poświęcać uwagi temu, jak masy robotnicze i chłopskie rzeczywiście, w swej codziennej pracy, budują coś nowego” (Lenin).

I to tłumaczy imponujący nakład naszej prasy i stale wzrastające nią zainteresowanie najszerszych mas ludowych.

## Szkoła w Polsce Ludowej dla milionów dzieci robotniczych i chłopskich

245 tysięcy sztuk kompletów pomocy szkolnych wartości 400 milionów zł. dostarczy w r. b. nowootwarta wytwórnia PZPS

WARSZAWA (PAP) 7 maja. b. roku odbyło się w Warszawie otwarcie wytwórni Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych. W uroczystości wzięli udział: wiceminister Oświaty — Ignacy Klimaszewski, przedstawiciel KC PZPR — tow. Poniatowski, przedstawiciele Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, dyrektor PZPS tow. Łukaszewicz i załoga wytwórni.

W przemówieniu swym wiceminister Klimaszewski oświadczył:

„Klasa robotnicza nie mogła w okresie panowania sanacji doczekać się realizacji swego hasła „Szkoła i kultura dla mas”. Dopiero po objęciu władzy przez obóz postępu i demokracji, problem oświaty dla wszystkich dzieci robotniczych i chłopskich, problem budowy uczelni i należytego zaopatrzenia szkół postawiony został, jako zagadnienie największej wagi.

Jesteśmy dziś świadkami wielkiego wydarzenia w historii naszego szkolnictwa. Otwarta dzisiaj wytwórnia zaopatrzy szkoły wszystkich typów w niezbędne pomoce naukowe i umożliwi realizację jednolitego programu szkolnego na terenie całego kraju. Wytwórnia ta jest jednocześnie zakładem potężnej fabryki, dzięki której będziemy mogli dać dziecku polskiemu możliwość kształcenia się według nowoczesniejszych metod.

Na zakończenie wiecemu min. Klimaszewski dokonał wmurowania aktu erekcyjnego pod dwie nowe hale fabryczne. Budowa tych trzypiętrowych budynków, o łącznej kubaturze 42 tys. m. sześć, zakończona zostanie w bieżącym roku.

Wytwórnia PZPS przeniesiona została do nowej hali z małego pomieszczenia w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego. W nowym pomieszczeniu pracuje obecnie 230 robotników, obsługujących 100 nowoczesnych maszyn wszelkiego typu.

Działy: precyzyjno - mechaniczny, biologiczny, mineralogiczny i szkła optycznego, dostarczą będą pomoce naukowe dla szkolnych pracowników fizycznych, chemicznych, elektrotechnicznych, optycznych i innych.

W ciągu r. 1949 zakłady wyprodukuja 245.834 szt. kompletów pomocy szkolnych, wartości 400 mln. złotych.

Całkowita budowa siedziby PZPS zakończona zostanie w ramach planu 6-letniego.

## Robotnicy fabryk łódzkich wzmagają tempo pracy i ulepszają jakość produkcji by uczcić II Kongres Zw. Zawodowych

Szeroko rozwija się akcja zobowiązania podejmowanych przez kółka zakładowe pracy w celu uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych. Robotnicy postanawiają jeszcze bardziej zwiększyć swoją produkcję, podnieść jej jakość, postanawiają wykonać pewne zobowiązania socjalne, które przyczynią się do poprawy warunków pracy.

PZPB nr 5 — Komisja Kobieta przy Lidze Kobiet postanowiła na dzień Kongresu zwiększyć ilość zespołów współzawodniczących z 16 na 22. Do dnia 5 maja Komisja Kobieta zorganizowała już w ramach tego zobowiązania 20 zespołów.

PZPB nr 4. — Zespoły tkaczy

kie tow. tow. Szafrankiej i Wyczehowskiej postanowiły jako czyn kongresowy podnieść wykonanie swojego planu produkcyjnego z 135 na 136 procent, produkując 85 procent przymy.

Brigadziści oddziału czyszczarek zobowiązały się tak dopilnować pracy swych brigad, aby jakoś towaru do dnia 22 maja wzrosła z 84 na 85 proc.

Tow. Otrębski, członek Komisji Higieny i Bezpieczeństwa Pracy zobowiązał się dokonać reperacji dwóch par czteropiętrowych schodów żelaznych przeciwpożarowych, przyległych do budynku przędzalni.

Robotnicy stolarni postanowili do dnia 20 maja wykonać wszystkie urządzenia potrzebne do kartoteki dla Rady Zakładowej.

## W odpowiedzi podżegaczom wojennym Masowy napływ członków do T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Pracownicy warształu elektrycznego PZPB w Rudzie Pałanińskiej w odpowiedzi na apel Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego, aby uczcić drugi powojenny Kongres Zw. Zaw. Polski Ludowej, postanowili wszyscy bez wyjątku wstąpić

do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

„Wstępując w szeregi TPPR — czytamy w rezolucji — wzmacniamy i pogłęblamy sojusz braterski między naszymi narodami — wzmacniamy granicę na Odrze — wzmacniamy światowy front pokoju”.

## Watykan umożliwił kapitalistom dokonywanie przestępczych transakcji

RZYM (PAP) W toku czwartkowej rozprawy przeciwko byłemu prałatowi Cippico, oskarżonemu o szereg oszustw, machinacji walutowych i kradzieży klejnotów, oznawali świadkowie. Zeznania ich były kompromitujące dla jednego ze współwiników Cippico Monsignore Guisetti b. ministra finansów Watykanu.

Po wykryciu afery Cippico, Guisetti, który był poważnie obciążony, został usunięty ze swego stanowiska.

W toku postępowania sądowego jeden ze świadków, prze mysłowiec Puccini, oświadczył: „Chciałem sprawdzić cu kler za 270 tys. dolarów. Ponieważ nie miałem tej sumy, zwróciłem się do Monsignore Guisetti z propozycją dostarczenia mi jej, dając mu w zamian 210 milionów lirów. Później dopiero dowiedziałem się, że dolary, otrzymane za pośrednictwem Cippico i Guisetti, były własnością przemysłowca Rossiniego, który nie o tej transakcji nie wiedział

i nigdy swoich pieniędzy nie odzyskał z powrotem.

Kiedy z kolei potrzebna była mi kwota 150 tys. dolarów, zwróciłem się znowu do Guisetti'ego, wpłacając jako odpowiadnik tej kwoty sumę 96 milionów lirów. Także i ta suma stanowiła własność Rossiniego. W końcu wpłaciłem 138 milionów lirów Guisetti, otrzymując w zamian 250 tys. dolarów”.

Z przewodu sądowego wynika, że Rossini nigdy nie otrzymał z powrotem kwoty 400 milionów lirów. Guisetti nie potrafił wyjaśnić, co zrobił z tymi powierzonymi mu przez Rossiniego, pieniądze. O-

świadczył tylko, że przeprowadził transakcję, aby „oddać usługę pewnemu przyjacielowi”.

Na pytanie przewodniczącego trybunału, czy urzędy watykańskie często brały udział w podobnych transakcjach, Guisetti odpowiedział, że urzędy te szły na rękę przemysłowcom włoskim, wymieniając im liry na dolary. W dalszym ciągu rozprawy sądowej Guisetti przyznał, że handel walutami, uprawiany przez urzędników watykańskich miał charakter „wyraźnie nielegalny”.

„Unita” na marginesie zeznań Monsignore Guisetti stwierdza, że wytoczenie procesu b. ministrowi Watykanu — postawiłoby szereg dygnitarzy watykańskich w bardzo niepotulnej sytuacji.



# Poparcie wniosku polskiego w sprawie Hiszpanii przez przedstawicieli ZSRR, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi

## Delegat radziecki w ONZ-Gromyko oskarża mocarstwa zachodnie o politykę popierania faszystowskich reżimów

LAKE SUCCESS (PAP) Komitet polityczny ONZ kontynuował dyskusję w sprawie Hiszpanii frankistowskiej. Przedstawiciele Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi poparli w całej rozciągłości wniosek Polski.

Jak wiadomo, delegat Polski w ONZ dr Suchy przedstawił Komitetowi Politycznemu Zgromadzenia Generalnego projekt rezolucji, w którym: „Zgromadzenie Generalne Organizacji Narodów Zjednoczonych wzywa członków ONZ, by zastosowali się do treści i ducha oświadczeń, deklaracji i uchwał, powziętych już w r. 1946 i 1947.

„polecą wszystkim członkom ONZ, by, jako pierwszy krok zaprzestali eksportować do Hiszpanii broń i amunicję, jak rów-

nież wszelkie materiały wojskowe i strategiczne, polecą wszystkim członkom ONZ, by powstrzymał się od zawierania jakichkolwiek formalnych lub faktycznych umów i porozumień z Hiszpanią Franco,

potwierdza, że po powstaniu rządu demokratycznego Hiszpanii, zgodnie ze wspomnianymi wyżej oświadczeniami, deklaracjami i uchwałami, ONZ powita Hiszpanię jako członka ONZ, jej specjalnych agencji i związków z nią organizacji,

wyraża przekonanie, że Rada Bezpieczeństwa będzie stale śledziła sytuację w Hiszpanii i stosunki jej się do tej sytuacji zgodnie z zasadami karty ONZ.”

DELEGAT RADZIECKI GROMYKO wygłosił dłuższe przemówienie.

Przypominał on poprzednie uchwały ONZ, potępiające reżim frankistowski i stwierdził, że celem tych uchwał było doprowadzenie do zmiany rządu w Hiszpanii. Uchwał tych nie wprowadzono w życie na skutek stanowiska niektórych państw.

Mówca wymienił konkretnie USA, Wielką Brytanię i Francję, jako państwa, utrzymujące stosunki z gen. Franco i popierające jego faszystowski rząd.

Stany Zjednoczone udzieliły Hiszpanii pomocy politycznej i gospodarczej, zaś Wielka Brytania i Francja powróciły do polityki Chamberlaina i Daladier.

Anglicy prowadzą ożywiony handel z Hiszpanią, podobnie jak i Francuzi.

Mocarstwa zachodnie zawarły specjalną umowę z Franco w sprawie mienia niemieckiego w Hiszpanii, godząc się faktycznie na podarowanie frankistom większej części tego mienia.

Wiadomo również, że USA odbudowują niemiecki przemysł wojenny w Hiszpanii.

„Hiszpania — oświadczył Gromyko — odgrywa wielką rolę w planach nowych kandydatów do panowania nad światem. Obowiązkiem Generalnego Zgromadzenia ONZ jest podjęcie kroku tej polityce popierania faszystowskich reżimów.”

DELEGAT CZECHOSŁOWACJI — HOFFMEISTER — zwrócił uwagę na katastrofalną sytuację Hiszpanii i podkreślił, że obrońcy reżimu frankistowskiego chcą obecnie wykorzystać ONZ dla udzielenia mu pomocy.

Przedstawiciele USA i Francji wygłosili ogólnikowe przemówienia, z których można było wywnioskować, że będą głosowali przeciwko polskiej rezolucji i powstrzymają się prawdopodobnie od głosowania przy rezolucji 4 państw Ameryki łacińskiej. W czasie dyskusji delegat USA zaprzeczył, jakoby pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią frankistowską istniało tajne porozumienie wojskowe.

### Na szpałtach prasy

## Na usługach atomowych podpalaczy świata

Trybuna Ludu komentując list prymasa Wyszyńskiego, ogłoszony w londyńskim „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza” pisze:

Pod pierwszym wrażeniem sądzimy, że „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” sfaloszono podpis pod ogłoszoną e-nuncjacją: tak trudno nam uwierzyć, że znalazł się duchowny, który do modlitwy o „lepsze jutro świata” wzywa najbardziej zatwardziałych wielbicieli „gorszego wczoraj świata”. Ale po chwili wątpliwości, niestety mijają: „Nje, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” tym razem nie sfaloszono ani tekstu, ani podpisu. Czyż nie zdarzało się już wiele razy, że reakcja polska zachłystywała się „posłannictwem emigracji”, na razie wyrażanym w dolarach, rzucającym na dywersję i sabotaż w Polsce i przekajaniem krwią

przelewana w napaści z za węgla lub z za drzewa — ale marzącym o tym, by siodłać białe konie dla faszystowskiego wozu i jego łańcugi, pod wótr propagandy atomowej i wśród bliźniaczych modłów o trzecią wojnę i ogólne zniszczenie? Emigracja Andersa, Bieleckiego, Bora, Ciołkosza i Miłkowskiego mówi dostatecznie jasno jak pojmują oni swe „posłannictwo”.

Oburzający list, podpisany imieniem i nazwiskiem najwyższego dygnitarza kościoła katolickiego w Polsce, jest jeszcze jednym dowodem zdecydowanego, jawnego występowania reakcyjnej części kleru w obronie interesów i sił, działających na emigracji i w kraju, które są wrogie Polsce Ludowej, i które na każdym kroku usiłują szkodzić naszemu Państwu Ludowemu, nie cofając się przed żadną zbrodnią.

## Byli fabrykanci okradali robotników

### Komisia Specjalna wykryła ich podstępne machinacje

### Sąd Dorozny wymierzy im sprawiedliwą karę

Charakterystyczny proces toczył się wczoraj w trybie doroznym przed Okręgowym Sądem Karnym, proces znamienny świadczący dobitnie o tym, że wróg klasowy w zakładach pracy należących do robotników — były fabrykant i kapitalista potrafi czasem wkraść się w ufanie robotników i „zza wę-

gła” działać — kraść dobro społeczeństwa.

Oto tło procesu: Przedwojenny właściciel fabryki włókienniczej w Pabianicach, Józef Rensz oraz syn jego Leonard, w okresie gdy fabryka została już upaństwowiona, zdolali w podstępny sposób zdobyć zaufanie władz: Rensz junior został kierownikiem fabryki PZPB Nr 27, a ojciec jego magazynierem.

Niespodzianie przeprowadzone kontrole w dniach 19 i 23 października 1948 roku, dały rewelacyjne wyniki.

W mieszkaniu, w rozmaitych pomieszczeniach fabrycznych, na strychu, w palni i in., znaleziono kilka tysięcy metrów różnych materiałów ok. 300 sztuk, przedzi, wstawki do firanek oraz nie objęte remanentem maszyny, liczne ich części i artykuły techniczne, ogólną wartość około miliona złotych.

Przewód sądowy ujawnia charakterystyczny szczegół: oskarżeni — ojciec i syn mieli zamiar uruchomić kłanialny prywatny przy ul. Moniuszki. Posiadałi już nawet lokal, potrzebne im tylko były maszyny i przędza, którą zdobywali drogą kradzieży!

Świadkowie zeznali również, że Rensz w miejsce przywłaszczonych doskonaliej jakości przedzi fabrycznej, dawał swoją przedwojenną, zepsutą i prawie bezużyteczną.

Wyjaśnienia ojca i syna po stwierdzeniu raz jeszcze, że byli fabrykanci którzy mieli możliwość spokojnej pracy w fabryce państwowej, możliwościami tymi pogardzili, rzucając się na spekulankie kombinacje oraz dążąc do okradzenia klasy robotniczej.

Zeznania wszystkich świadków poważnie obciążają oskarżonych.

## Spółdzielcy radzieccy dziękują polskim kolegom za życzliwe i serdeczne przyjęcie

### Wicepr. „Centrosojuzu” mówi o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący delegacji spółdzielców radzieckich, wiceprezes „Centrosojuzu”, tow. Filipow, przed powrotem do ZSRR, udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat swoich wrażeń z pobytu w Polsce.

„Pragnę przede wszystkim za pośrednictwem prasy — złożyć w imieniu delegacji, jak najserdeczniejsze podziękowanie premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, oraz kierownictwu spółdzielczości polskiej i wszystkim spółdzielcom za życzliwe przyjęcie i wszecne stronne zapoznanie nas z życiem społeczeństwa polskiego — powiedział tow. Filipow.

Szczerą radość budził w nas ogromny entuzjazm, z jakim masy pracujące Polski odbudo-

wują swój kraj, okrutnie zniszczony przez hordy hitlerowskie. Widzieliśmy jak setki, tysiące i dziesiątki tysięcy nowych gmachów wznoszą się z ruin i zgliszcz.

Stwierdziłszy wspaniały rozwój gospodarki polskiej, a w jej ramach gospodarki spółdzielczej.

Rad jestem podkreślić, że spółdzielczość dotarła do wsi i odgrywa już poważną rolę w aparacie dystrybucji w miastach.

Tow. Filipow mówił dalej o wrażeniach, jakie na nim wywarło społeczeństwo polskie.

Najbardziej radosny jest fakt, że naród rozumie swoje zadania, świadom jest swoich celów.

Byliśmy świadkami wielkiej demonstracji 1-Majowej w Katowicach. Obserwowaliśmy wzniosły i świąteczny nastrój manifestujących.

Wysoką świadomość mas ludowych obserwowaliśmy nie tylko w mieście, ale również na wsi. Np., w jednej ze wsi woj. wrocławskiego, w rozmowie z chłopami powiedzieliśmy, że chłop woj. poznański go zakończyli już siew wiosenny. Rozmówcy nam oświadczyli z dumą, świadcząca o wielkim zrozumieniu nowego stosunku do pracy: „Myśmy pierwszy zakończyli siew.

W jednej z hut w woj. dolnośląskim robotnicy z wielkim entuzjazmem i równie wielką dumą stwierdzili, że już osiągnęli 135 proc. produkcji przed wojennej.

Zyczymy spółdzielcom polskim owocnej pracy nad roz-

szerzeniem spółdzielczości polskiej, nad jeszcze większym zaciekawieniem współpracy z ludem, nad pomysłowym wykonaniem zadań państwowych.

## PZPB Nr 21 otrzymały wspaniałą bibliotekę

Bohaterkami uroczystości są tym razem książki. Rozłożone na stolekach przed sceną wabiły oczy widza barwnymi winieta mi i literami tytułów. Na tle czerwoną dekoracji, wśród wazonów i doniczek z kwiatami tworzą z daleka malowniczą maki-

1300 tomów otrzymały z KCZZ Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21.

1300 tomów arcydzieł literatury światowej, powieści współczesnych i dzieł marksistowskich. Doprawdy hojny dar złożył Zw. Zawodowe zakłady doświadczalnych Zakładów Przemysłu Bawełnianego, na zakończenie Tygodnia Oświaty.

Zgromadzeni w sali świetlicy robotnicy są wyraźnie wzruszeni i z uwagą przysłuchują się przemówieniom członków przydzium.

„Przekazanie tej biblioteki naszym zakładom jest symbolicznym wyrazem pozytyj zdobytej przez robotnika w Polsce Ludowej” — mówi dyr. naczelny tow. Oreczykowski. „Dziś bowiem dla robotnika, dla mas pracujących jest dostępna nauka na wszystkich uczelniach naszego państwa, dla robotnika stoją dziś otworem czytelnie i biblioteki. Ogromną rolę spełnia książka i prasa w naszym życiu. Do-

konuje bowiem w naszym narodzie, rewolucji psychicznej, która ugruntuje zdobycze rewolucji go spodarczej. Specjalne zadanie ma do spełnienia biblioteka w naszej fabryce, która jest jedną z w Polsce fabryką doświadczalną przemysłu włókienniczego. Załoga jej powinna stanowić robotnicy uświadomieni, robotnicy stojący kulturalnie na wysokim poziomie”.

Burzą oklasków przyjęli słuchacze krótkie przemówienie pierwszego sekretarza dzielnicy PZPB Władzaw, tow. Wypycha. „Powinnościście wiedzieć, że nie tylko przy warsztacie ale i z książką w ręku budujemy dzisiaj ludową, a jutro socjalistyczną Polskę” — oświadczył tow. Wypych, życząc jednocześnie załodze PZPB Nr 21 by nowa bi-

blioteka była dla niej prawdziwą kuźnią oświaty. Serdeczne życzenia złożył robotnikom przed stawiciel OKZZ tow. Dubiszewski, oraz przedstawiciel dzielnicy ZMP tow. Borysiak.

W imieniu robotników podziękował za wspaniały dar przydownica pracy tow. Krysińska, a przewodniczącą Rady Zakładowej złożył przyrzeczenie, że robotnicy będą czerpać z tej biblioteki jako ze skarbnicy wiedzy, siły i zapału do dalszej pracy, do tworzenia lepszej przyszłości.

W drugiej części uroczystości wystąpiła orkiestra Polskiego Radia, która wykonała utwór kompozytorów polskich i rosyjskich. Uroczony program zaprezentował zespół świetlicowy Technikum Włókienniczego.

## Młodzież łódzka manifestuje na cześć „Tygodnia Oświaty”

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odbył się na ulicach naszego miasta kapstrzyk. Młodzież szkolna oraz młodzież zorganizowana w ZMP, Związku Harcerstwa Polskiego i Służbie Polsce manifestowała swoją czynną postawę wo-

bec „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. Na transparentach widać było szczerą hasła upowszechnienia oświaty, walki z analfabetyzmem, zapewnienia większej ilości miejsc na wyższych uczelniach dla młodzieży robotniczej i chłopskiej.

### Komunikat

Zawiadamy, że bilety na „Zabawę Ludową” w Helenowie — zarówno płatne, jak i bezpłatne — nie upoważniają do wstępu na zawody kolarskie.

Chętni obejrzenia uczestników międzynarodowego biegu kolarskiego Praga—Warszawa mogą nabyć bilety w kasie przy wejściu już o godzinie 10 rano.

Redakcja „Głosu Robotniczego”

### W. Ażariew

## Daleko od Moskwy

W pokoju rozległ się szelest. Kuźma Kuźmicz otworzył oczy. Stała nad nim pochylona Maria Iwanowna. W jednej ręce trzymała proszek, w drugiej szklanke wody.

— Kochany Kuźmo Kuźmiczu, — proszę wypić! Macie gorączkę, słyszałam wasze jęki. — Proszek wam pomoże. Stary posłusznie połknął proszek. „Moje choroby akurat nadają się do leczenia proszkami” — pomyślał uśmiechając się. Maria Iwanowna od razu uspokoiła się i wyszła — gdyż wierzyła w skuteczność leków.

Topolow znów zamknął oczy. Ale przyjaciela już się nie zjawiali. Na krótką chwilę ukazała się chuda, pokryta piegami twarz Pieti Gudkina. Znów zabrzmiało nerwowe pytanie: „Czy Kuźma Kuźmicz słyszał wystąpienie towarzysza Stalina w dniu szóstego i siódmego listopada, czy też nie słyszał?”

— Kochany chłopcze, jeśli będziemy mówili ze sobą szczerze, to właśnie wszystko zaczęło się od siódmego listopada. Oczywiście, słyszał przemówienie Stalina i nie pozostał obojętny. Od mądrego przemówienia Stalina i wiadomości o śmierci generała Mironowa, aż do oskarżycielskiego wystąpienia komsomolca Pieti Gudkina, cągnęła się nić jego przeżyć. Teraz należało by o wszystkim pomówić i poradzić się z Aleksym. Stary gotów otworzyć przed nim duszę i razem podjąć decyzję, co do ważnych kwestii życiowych.

▲ Aloza Kowszow, stoi przed nim jak żywy! Wzro-

stu wyżej niż średniego, o szerokich ramionach, zgrabny, lyżwiarz, narciarz, sportowiec. Miła rosyjska twarz. Poszczególne rysy twarzy nie są wprawdzie piękne — nieco zbyt szerokie czoło, lekko zadarty nos, jasne rozwichrzone włosy, szare oczy, a jednakże twarz jest ładna, dlatego, że zawsze oświetlona jest myślą i uczuciem. Jest spokojny, często zamyślony, czasem smutny. — Potrafi błyskawicznie się zapalić i wytrwać w zapale. Przejście od skupienia i smutku do wesela i ruchu — trwa u niego chwilę. Lubi żarty, dowcipne, ostre powiedzenia, rad się pośmiać i śmieje się głośno, zaraźliwie, nie zamykając ręką ust, i ukazując rząd mocnych, białych zębów. Wszyscy predko mogą się z nim żyć i przywiązują się do niego. Beridze kocha go jak młodszego brata. Greczkin i Filimonow — w ciągu miesiąca stali się jego bliskimi przyjaciółmi, a Zenia — jest w nim niemal zakochana. Nawet cynik Liberman po przyjacielsku się do niego ustosunkował i podświadomie do niego ciągnie. Więc dlaczego on, Topolow, odepchnął od siebie Alozę? Czemu nie potrafią współżyć ze sobą?

Dzisiaj robił sobie gorzkie wyrzuty za rozdziewiek, jaki istniał pomiędzy nim, a Aleksym i trudno mu było znaleźć przyczynę. Należało wrócić do okresu, kiedy nastąpiło ich pierwsze spotkanie. Aleksy Kowszow zjawiał się wtedy przed nim w roli inżyniera i kierownika, wyznaczonego do kontrolowania pracy inżyniera Topolowa, imię którego było cytowane w podręcznikach. I on, inżynier Topolow, razem z inżynierem Grubskim nie zechciał od razu uznać inżyniera Kowszowa, chociaż nie znał zupełnie jego wartości. Inżynier Kowszow był nieprzystojnie młody i mógł być jego synem. Nie podobny był do standartowego pojęcia i wzoru, jaki istniał, w pojęciu Topolowa — co było dostatecznym, ażeby go nie

uznawać. Topolowowi wydawało się, że inżynier nie może być nietaktowny i nie uznawać w swojej dziedzinie autorytetu. Inżynier Kowszow okazał brak szacunku wobec autorytetu. Inżynier Kowszow osadził go i zaczął bez skrupułów szperać w jego solidnej pracy, ciałe krwtykował tę pracę, jak gdyby Topolow nie był mistrzem inżynierskiej wiedzy, lecz jakimś uczniakiem.

Dni mijały — i Topolow zaczął wnikliwie przyglądać się człowiekowi, siedzącemu naprzeciwko siebie. I ujrzał coś takiego, czego dotychczas Grubski nie potrafił odgadnąć. Miał przed sobą inżyniera nowego typu, inżyniera-gospodarza. Ten zdecydowanie dysponował tu całym życiem, nie tylko techniką. Technika — to był jego zawód, jego fach, jego powołanie, ale nie ograniczał się tylko do tego, interesowało go wszystko. Dla inżyniera Kowszowa ważnym było, co inżynierowi Topolowowi wydawało się bez znaczenia, mógł naprzykład godzinami zajmować się Pietką Gudkinem, zamiast od razu odrzucić jego pracę. I odwrotnie: kwestie, które Topolow uważał za bardzo skomplikowane, Kowszow traktował jako proste. Taką prostą sprawą było dla inżyniera Kowszowa zagadnienie autorytetu. Jeśli nawet zezadzał się z kimś, to starał się zaprzeczać, walczył, dyskutował. W czasie pobytu w Instytucie Kowszow na pewno słyszał o Kuźmie Topolowie, ale kiedy spotkał się z nim, zaczął przeciw niemu występować. Ograniczoną Grubskiego jest dla Kowszowa antypatyczna. Podlega Beridzemu, szanuje dyscyplinę, ale jeśli nie zgadza się z głównym inżynierem, to i jego stara się przekonać o swojej racji. I jeśli pomiędzy nimi powstanie jakaś różnica zdań, to będzie z nim walczył, nie bacząc na przyjaźń i stosunki służbowe.



**Celina Budzyńska**  
Dyrektor Centralnej Szkoły PZPR

# Szkoła partyjna a życie partyjne

## Wyniki pracy I Centralnego Kursu



Tow. dyr. Celina Budzyńska

Dzień dzisiejszy jest dla Centralnej Szkoły PZPR dniem szczególnie uroczystym. Dziś bowiem kończy się pierwszy w skali krajowej kurs aktywu naszej Partii.

Jutro z murów naszej szkoły wyjdzie 260 aktywistów. Rozjadą się po całym kraju, wrócą na swe tereny do pracy partyjnej z nowym zasobem wiedzy, zdobytej w szkole, ze znajomością podstaw marksizmu-leninizmu, które staną się dla nich drogowskazem w ich praktycznej działalności.

Kurs, który kończymy obecnie, był kursem szczególnym, innym, niż wszystkie przeszłe i przyszłe kursy. Odbiwał się bowiem w okresie, kiedy zlikwidowane zostało rozbiście w polskim ruchu robotniczym, kiedy zwyciężyła jedność organiczna, powstała nowa partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Jesienią ubiegłego roku zjechali się do Szkoły aktywiści obu partii robotniczych, gdyż kurs, który rozpoczynaliśmy wówczas, był pierwszym międzypartyjnym kursem aktywu PPR i PPS. Kongres Zjednoczeniowy przekształcił kurs nasz w I kurs aktywu PZPR. Dziś w dniu zakończenia kursu warto w kilku słowach podsumować jego wyniki.

Kurs nasz był żywym przykładem przemian, dokonujących się w całym kraju.

W ciągu tych 7-miu miesięcy zespół słuchaczy i wykładowców przeżywał wszystkie wydarzenia, zachodzące w całym kraju: przygotowania do jedności organicznej, zjednoczenie, scalenie ideologiczne i organizacyjne. Słuchacze w toku wydarzeń nie znajdowali się w jakiejś izolacji, w oderwaniu od codziennej pracy, lecz brali żywy udział we wszystkich akcjach, organizowanych w tym czasie przez Partię. Albowiem zasadą naszej Szkoły jest utrzymanie stałego kontaktu z ży-

ciem partyjnym, z organizacjami w terenie.

Słuchacze nasi mieli byli wielu podstawowym organizacjom partyjnym w Łodzi — obsłużyli bowiem około 250 zebrań, 68 akademii i wiele masówek, pomagali w pracy dzielnicowych i fabrycznych kursów szkoleniowych. Byli również i poważnie niedociągnięcia w tej pracy — przede wszystkim brak powiązania z terenem wiejskim, z pracą Komitetów Powiatowych i Gminnych.

Trzeba jednak stwierdzić, że nawet przy tych brakach — kontakt z terenowymi organizacjami pozwolił nam uniknąć szkolnego zasklepienia, oderwania od codziennej pracy dawał słuchaczom możliwość zastosowania w praktyce wiadomości, zdobytych w Szkole. A wiadomości tych wiele zdobywali w Szkole.

Program kursu był obszerny. Obejmował bowiem podstawowe zasady marksizmu-leninizmu, historię ruchu robotniczego, ze szczególnym uwzględnieniem historii WKP(b), historię powstania i historię Polski, geografie, zagadnienia aktualne i organizacyjne. Nie łatwo było słuchaczom przyswoić sobie tak ogromny materiał. W tej żmudnej pracy istotną pomoc stanowił właściwy układ programu, wysiłki asystentów, prowadzących seminaria, a przede wszystkim — dobra wola i zapał do nauki ze strony samych słuchaczy. Traktowali oni naukę, jako obowiązek partyjny, uczyli się nie tylko w obowiązkowych godzinach zajęć, ale sami organizowali dokształcanie. Mocniej się pomagali słabszym, przed seminariami wspólnie omawiali najważniejsze zagadnienia, podciągali się wzajemnie. To sprawiło, że wyniki kursu są na ogół dobre, że wszyscy wiele uzyskali w szkole, chociaż przygotowanie słuchaczy było bardzo różne.

Byli tacy, którzy ukończyli zaledwie 4 klasy szkoły powszechnej, byli i maturzyści. Licząc się z brakami w ogólnym przygotowaniu dużej części słuchaczy — prowadziliśmy systematycznie lekcje języka polskiego.

Dobre na ogół postępy w nauce są w dużej mierze wynikiem wprowadzonej na tym kursie specjalizacji asystentów. Ta zmiana przyczyniła się do lepszego, niż dotychczas, przygotowania seminariów, dała nam kadry

nowych wykładowców, umożliwiła asystentom pracę nad sobą, dalsze kształcenie się.

Zadaniem Szkoły jest nie tylko uczyć, ale i wychowywać, zaszczepiać nawyki organizacyjne. Dążymy do tego, aby wychowanie do słuchacze zdobywali przez krytykę i samokrytykę, przez oddziaływanie całego kolektywu, przez pracę świetlicową. Staramy się, żeby codzienne życie Szkoły, praca partyjna, przygotowania do wszelkich przeprowadzanych akcji, uczyły słuchaczy operatywności, zaszczepiały na-

wyki organizacyjne. Przykładem służyć mogą przygotowania do święta 1 Maja i bojowa postawa słuchaczy na demonstracji.

Kończy się Kurs, absolwenci nasi wracają do normalnego życia organizacyjnego. Wracają z nowym zasobem wiedzy i z wielkim zapalem do pracy. Ale dopiero ta ich przyszła praca wykaże faktyczne rezultaty Kursu, wykaże ich umiejętność wzięcia teorii z praktyką, będzie egzaminem, próbą sił.

Mamy nadzieję, że nie zawiodą oni zaufania, jakie Partia w nich pokłada.

### Nasi korespondenci fabryczni piszą:

## Rośnie księgozbiór naszej biblioteki fabrycznej

Postawiona na odpowiednim poziomie biblioteka fabryczna ma wielkie zadanie do spełnienia. Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Węglanego nr 2 rozumieją dobrze, czym jest dobra książka dla człowieka pracy. Z przyjemnością obserwujemy codziennie, w godzinach od 13 do 14 nieprzerwaną łańcuch czytelników

w różnym wieku, ciągnących do biblioteki z książkami dla zamiany — pod pachą. Wymiana odbywa się szybko i sprawnie. Bibliotekarka nasza zna swych „klientów” i zna ich upodobania. Wybór książek jest duży. Znajdujemy tu dzieła wielkich postępowych pisarzy, myślicieli i poetów. Rozwój biblioteki postępuje

szybko naprzód. Została ona otwarta 4-go października, mając wówczas do dyspozycji 170 tomów. Związek Zawodowy wzbogacił ją o dalsze 70 tomów. Liczba czytelników ciągle wzrastała. Trzeba było pomyśleć o powiększeniu księgozbioru. W tym celu Rada Zakładowa naszej fabryki wyasygnowała 40 tys. zł., za które natychmiast zakupiono nowe książki. Czytelnicy dobrowolnie zobowiązali się do opłaty miesięcznej w wysokości 50 zł. Z powstałego w ten sposób funduszu znów zakupiliśmy sporo książek. Obecnie biblioteka liczy 518 tomów, z których korzysta około 200 czytelników. Oczywiście, nie poprzestaniemy na tym. Wielkie zasługi przy urucho-

mieniu i dla rozwoju biblioteki położyla ob. Lutyńska Anna, która z pełnym poświęceniem podjęła się bezinteresownego prowadzenia biblioteki. Wszyscy czytelnicy są zadowoleni z jej pracy.

H. Robaszekiewicz  
Korespondent fabryczny „Głosu” przy PZPW nr 2

### Zobowiązania wykonaliśmy

Przemysł precyzyjny, do jakiego należą Zakłady Kinotechniczne, nie może się rzecz jasna, po szczyście tak dużymi osiągnięciami produkcyjnymi, jak przemysł górniczy, hutniczy, czy włókienniczy.

Jednakże i ci, którzy w ciągu swych ośmiu godzin pracy przy imadłach i maszynach wyłapują dziesiąte i tysięczne części milimetra, również włączyli się do akcji współzawodnictwa pracy i rozszerzają produkcję.

Na ogólnym zebraniu załogi postanowiliśmy plan kwietniowy wykonać do dnia 27 kwietnia. Poza terminowym wykonaniem bardzo istotnych zespołów do aparatów projekcyjnych jak: 20 sztuk „krzyża maltańskiego”, 20 sztuk przystawki dźwiękowej, 70 sztuk systemu chłodzenia powietrznego aparatu, zobowiązaliśmy się wykonać do 27-go kwietnia 5000 szpul wąskotaśmowych, 7000 sztuk pudełek do filmów wąskotaśmowych, oraz 100 metrów szyn pod wózki plenerowa.

Entuzjastycznie zostały przyjęte przez całą załogę zobowiązania zespołowe. Brygada remonta zobowiązała się wyremontować do dnia 1 maja dwie obrabiarki — frezarkę obwiedniową „Pfauder” i tokarkę podługową „Fischer”. Brygada wykończników podjęła zadanie wykonania w tym samym terminie dwóch krepowników oraz 13 wykończników.

Możemy z dumą oświadczyć: zobowiązania zostały wykonane. I co najważniejsze — bez obniżenia jakości produkcji.

H. Stachurski  
korespondent fabryczny Zakładów Kinotechnicznych PP Film Polski

### Niewłaściwa kolejność

Towarzyszu Redaktorze! W domu, przy ul. Legionów 46 Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane przeprowadza remonty mieszkań. Ciekawy jest tutaj fakt, że kolejność remontowania mieszkań zależy jest od widzimisię kierownika budowy, a nie od rzeczywistych potrzeb lokatorów.

Otóż w domu tym mieszka robotnica Kisielewska, u której w mieszkaniu zerwano podłogę przed dwoma tygodniami, aby położyc nową. Miałą jednak dni, a mieszkanie ob. Kisielewskiej wciąż jeszcze pozostaje bez podłogi. Natomiast w tym czasie inni lokatorzy, lepiej sytuowani otrzymali podłogę już na drugi dzień po zerwaniu. Czym można fakt ten wytłumaczyć? Dobrze było by, gdyby od powołanych czynników zainteresowały się tą sprawą.

Lokator-obszernik (nazwisko znana redakcji)

### I my posiadamy mistrzów oszczędności

Państwowy Browar, Wytwórnia Octu i Wód Gazowych nie pozostaje w tyle z planem oszczędnościowym. Na ogólnym zebraniu postanowiliśmy zaoszczędzić państwu 5.104.000 zł. Kwota ta nie jest jeszcze ostateczna, ponieważ załoga nasza postanowiła podwyższyć ją przez zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich.

I za słowami poszły czyny. Pracownik ołtowni, tow. Podlejski wpadł na pomysł wytwarzania laku do butelek octowych systemem gospodarczym, używając do produkcji odpadków żywicy, których nie brak w żadnym browarze.

Po żmudnych doświadczeniach osiągnął to, że lak, wyprodukowany przez niego, w niczym nie ustępuje „normalnemu”, a kosztuje tylko 40 zł. kilogram.

Biorąc pod uwagę rozmiar naszej produkcji, pomysł tow. Podlejskiego powiększy sumę uzyskanych oszczędności o 150 tys. zł. rocznie. Chętnych do pomocy przy przykładem tow. Podlejskiego nie brak w naszym browarze.

J. Szczeciński  
korespondent fabryczny Browaru Mieszczańskiego

### Scheiblerowcy zrealizowali swe zobowiązania 1-majowe

Kurs dla analfabetów na cześć Kongresu Zw. Zawodowych

„Scheiblerowcy” już nieraz dowiedli, że nie rzucają słów na wiatr. Dowiedli tego raz jeszcze przez wykonanie swych zobowiązań pierwszomajowych. Najlepsze wyniki osiągnęła przedzalnia średnioprzedna, wykonując plan kwietniowy w 107 proc. i osiągnając 98 procent pierwszego gatunku.

Ponadto zobowiązania majowe zawiązały także punkty, jak zorganizowanie zespołu pionowego i rozpoczęcie budowy żadni.

Równie dobrze przedstawia się sprawa zobowiązań indywidualnych. Zespół tow. Marii Skórki wykonał plan kwietniowy w 109,8 proc., zespół Kazimiera Wojtasika w 109 proc.

W związku z Kongresem Związków Zawodowych Rada Zakładowa przedzalnia średnioprzednej zobowiązuje się zorganizować kurs dla analfabetów.

J. Wedman  
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 1

## Pracownicy PZPW Nr 36 wykonają plan 3-letni do 30 listopada

Pracownicy PZPW Nr 36 osiągnęli w swej pracy doskonałe rezultaty, co się wyraża we wzroście jakości i wykonaniu planu produkcyjnego i planu zbytu towarów gotowych.

Dążąc do wzmocnienia potęgi gospodarczej naszego państwa zobowiązaliśmy się wykonać plan trzyletni do dnia 30 listopada. Natomiast plan roczny wykonamy do dnia 5-go grudnia.

By zapewnić sobie dotrzymanie powyższych zobowiązań, samorzutnie postanowiliśmy rozszerzyć akcję współzawodnictwa pracy, a zwłaszcza współzawodnictwa międzyodziałowego.

W tym celu oddział pierwszy wezwał oddział drugi do wykonania 71.562 mtr. ponad plan. Oddział VIII wezwał do oddział III do wykonania 44.602 mtr. ponad plan. Oddział V wezwał oddział IV do wykonania 59.562 mtr. ponad plan. Oddział VI wezwał oddział VII do wykonania 32.200 kilogramów przędzy ponad plan, a oddział X wezwał oddział IX do wykończenia 64.843 mtr. ponad plan.

Ponadto załoga nasza zobowiązała się do przekroczenia planu oszczędnościowego o 10 proc., wykorzystując następujące źródła oszczędności: zwiększenie wyprędu do 92 proc., zmniejszenie odpadków zwrotnych do 5 proc., zmniejszenie nieużytków do 2 proc., zmniejszenie strat rzeczywistych do 1 proc. Tkálnia zobowiązała się zmniejszyć odpadki do 3 proc. oraz zmniejszyć straty rzeczywiste do 0,6 proc.

W sumie da nam to dodatkowo oszczędności, wyrażające się cyfrą 19.750.550 zł. Przez wykorzystanie jeszcze innych źródeł oszczędności kwotę tę znacznie podwyższymy.

B. Łukaszewicz  
korespondent fabryczny PZPW Nr 36

### Od naszych korespondentów wiejskich

#### Ks. proboszcz z Łaniet — przeholował!

Jestem kierownikiem spółdzielni w Łanietach, powiat kutnowski. Ostatnio zdarzył się u nas taki wypadek, że w sobotę wyjechaliśmy do Kutna po towar: mąkę i inne potrzebne dla mieszkańców gminy przedmioty. Niestety chciało, że dwukrotnie pękły nam po drodze dętki. W wyniku tego nie tylko, że nie zdążyliśmy na noc do domu, ale zmęcziliśmy się po drodze na zimnie pińując towarów.

Do wsi wróciliśmy dopiero w niedzielę. Cóż nam wypadało zrobić? Zostawić znowu towar do poniedziałku nie mogliśmy, w obawie, że może ulec zniszczeniu.

Postanowiliśmy więc wyładować wóz i odpocząć. I tak zrobiliśmy. Zdałoby się, że wszystko jest w porządku. Niestety, innego zdania był ksiądz proboszcz parafii Łaniet, który za ten nasz

czyn publicznie zwinął nas z ambony od judaszów i łobuzów.

Nie wiem, dlaczego ksiądz proboszcz uważał za stosowne zwinąć nas za to, że dbając o interesy ludności wyładowaliśmy w niedzielę sprowadzony towar, ale już zupełnie nie rozumiemy czemuż to ksiądz z ambony publicznie zażądał, aby przenieść spóźnień na drugi koniec parafii, gdyż podobno wywołujemy naszą obecnością zgorszenie. Mamy wrażenie, że nie tylko w obronie święta, ile przeciwko spółdzielni. I dlatego twierdzę, że czas najwyższy, aby ksiądz z Łaniet zajął się sprawami wiary, a nie politykował.

Kierownik spółdzielni w Łanietach Władysław Krupniewski



W dniu 1 Maja na czele pochodu kroczyli wykładowcy i słuchacze Centralnej Szkoły PZPR. W dniu tym Szkoła podsumowała swoje prace za okres od chwili powstania Polki Ludowej: 3997 absolwentów aktywnie pracuje obecnie na różnych odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych i w sferach administracyjnych



Gen. N. Szabanow

# BITWA O BERLIN



Zdobycie Berlina

Decydującą operacją Armii Radzieckiej w drugiej wojnie światowej była gigantyczna bitwa o Berlin. W bitwie tej Armia Radziecka rozgromiła ostatnie wielkie ugrupowanie strategiczne Niemiec faszystowskich, opanowała Berlin, zmusiła Niemcy hitlerowskie do kapitulacji.

Droga Armii Radzieckiej od Moskwy i Stalingradu do Odry i Szprewy była długa i trudna.

W styczniu 1945 roku, w letni akwar, w okresie roztopów wiosennych i jesiennych, po tysiącach drogach i bezdrożach, przebijając wśród rzek, przedzierając się przez gąszcz lasów i łańcuchy gór, gromiąc i niszcząc w niezliczonych starciach wojska faszystowskie, Armia Radziecka pędziła najeźdźców faszystowskich z powrotem na Zachód.

W styczniu i na początku lutego 1945 roku wojska I frontu białoruskiego i I frontu ukraińskiego, ścigając rozgromione nad Wisłą armie niemieckie, sforsowały na wielu odcinkach Odrę i zajęły ważne przyczółki na lewym brzegu tej rzeki.

W ten sposób przygotowane punkty wypadowe do decydującego ataku na Berlin.

Odrzucona za Odrę armia hitlerowska nadal stawiała zaciekły opór. Na przedpolach Berlina hitlerowcy ześrodkowali milionową armię. Na przestrzeni od Odry do Berlina wybudowano system punktów obronnych, przy czym główna linia obrony składała się z pięciu nieprzerwanych linii okopów. Ponadto hitlerowcy wykorzystali szereg naturalnych punktów strategicznych, — jeziora, kanały itp.

Przygotowania do obrony Berlina rozpoczęły się jeszcze w styczniu 1945 roku, do robot obronnych zmobilizowano całą ludność Berlina. Na bezpośrednich przedpolach Berlina zbudowano trzy linie obrony. Na ulicach miasta wzniesiono barykady, zapory przeciwczołgowe i szanice, budowano bunkry betonowe. Centrum miasta stało się prawdziwą twierdzą. Do celów obronnych wykorzystano wszystkie kanały miejskie i rzeki, podziemne i powierzchniowe.

Do walk ulicznych stworzono specjalnie przeszkolone bataliony Volksturmu. Sformowano specjalne brygady przeciwczołgowe, rekrutujące się z członków związku młodzieży faszystowskiej; uzbrojono ich w granaty przeciwpancerne, przebijające opancerzenie czołgów.

W mieście ześrodkowano do borowce oddziały policji i SS. Na początku bitwy berlińskiej pas obronny od Odry do centrum Berlina ciągnął się na przestrzeni 100 km. Na wszystkich ważniejszych liniach wylotowych grupowano silne formacje wojskowe i wielką część rezerwy, uzyskanych kosztami ścigania wojsk z frontu zachodniego.

Dowództwo hitlerowskie liczyło na pomyślne wyniki starć obronnych nad Odrą. Armie hitlerowskie, odrzucone za Odrę, stawały zaciekły opór. Starano się w ten sposób odwiec godzinę zagłady państwa hitlerowskiego.

Dowództwo hitlerowskie za męchało oporu na zachodzie, i starało się powstrzymać ofensywę Armii Radzieckiej, licząc na to, że uda się zawrzeć porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią dla prowadzenia wspólnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Prowodzący faszystowskie wysiłki powiedział: „Lepiej oddać Berlin Amerykanom, niż wpuścić doń Rosjan”.

Ale i ta ostatnia karta zawiodła. Armia Radziecka zadała faszystowskiemu niemieckiemu ostatni, miazdzący cios, godząc w samo serce Niemiec faszystowskich.

16 kwietnia 1945 roku rozpoczęła się decydująca bitwa Armii Radzieckiej.

Jeszcze przed świtem 22000 jednostek artylerii oraz 5000 samolotów skierowało ogień na linie obronne hitlerowców. 200 reflektorów, umieszczonych na czołowych liniach wojsk radzieckich, oślepiło oszołomionych hitlerowców. Do ataku ruszyło przeszło 400 czołgów. Żadna siła nie zdołała się oprzeć temu nę bywałemu uderzeniu Armii Radzieckiej. Droga na Berlin stała otwartą.

Rozpoczął się błyskawiczny atak. 22 kwietnia radziecka artyleria dalekonośna oddała pierwszą salwę na centrum Berlina. 23 kwietnia wojska radzieckie wdary się z północno-wschodu, wschodu i południa na przedmieścia berlińskie, a 25 kwietnia, po przecięciu wszystkich dróg prowadzących na zachód, całkowicie otoczyły Berlin.

W Berlinie rozpoczęły się zacięte walki uliczne.

W wojskach radzieckich panował niebywały entuzjazm i zapal wojenny.

Wraz z piechotą w walkach ulicznych brał udział artylerzysta i czołgista, zdobywając dom po domu, dzielnicę po dzielnicy.

30 kwietnia rozpoczęło się oblężenie Reichstagu. Wielki zaszczyt zatknięcia sztandaru zwycięstwa nad faszystowskim Reichstagiem przypadł w udziale batalionowi Nieustrojewa.

„Późnym wieczorem 30-go kwietnia — opowiada jeden z uczestników walk — reflektor zainstalowany w głębi parku Tiergarten, „wymacał” gmach Reichstagu. Jeskrawe światło zatrzymało się początkowo na masywnych schodach frontowych, przesłiznęło się po ścianie, pokrytej opasą pociągów, następnie zaś wzniosło się po kolumnach na dach. I nagle wszyscy żołnierze, znajdujący się na Kai serplat, ujrzeli nad Reichstagiem wielki czerwony sztandar, łopoczący w podmuchach wiatru. Ale z Reichstagu wciąż jeszcze strzelano, wciąż jeszcze byli tam Niemcy. Powiewający na dachu sztandar stał się sygnałem do ataku. Nie porozumiewając się ze sobą, wszyscy żołnierze rzucili się do szturmowania Reichstagu”.

Jak się później wyjaśniło, dwaj młodzi sierżanci radziecy, Meliton Kantaria i Michał Jegorow, korzystając z mroku, przedostali się niespostrzeżenie na dach Reichstagu i za pomocą granatów i karabinów

sknęli tam sztandar zwycięstwa.

Rankiem 2 maja garnizon Berlina złożył broń i poddał się. 7 maja podpisano w Reims przedwstępny protokół kapitulacji, a 9 maja podpisano w Berlinie ostateczny akt kapitulacji.

W ten sposób Trzecia Rzesza zakończyła swe haniebne istnienie.

Bitwa berlińska była areną, na której zademonstrowano nowe osiągnięcia radzieckiej sztuki wojennej: w ciągu 10 dni przerwano wyjątkowo silną, zawczasu przygotowaną linię hitlerowców, rozciągającą się na przestrzeni 100 kilometrów, umiejętnym manewrem okrążono i całkowicie zlikwidowano wielkie ugrupowanie strategiczne przeciwnika. Zastosowano wszelkie techniczne środki walki, pokazano wspaniałe mistrzostwo i niebywale bohaterstwo Armii Radzieckiej.

Szturm na Berlin wykazał przed całym światem gigantyczną potęgę Armii Radzieckiej, utworzonej i wychowanej przez wielkiego Stalina i pozostającej pod jego bezpośrednim dowództwem. Historyczna bitwa o Berlin była nie tylko szczytowym punktem zwycięstwa kraju radzieckiego nad hitlerowskim Niemcami, ale stanowiła również triumf wywoleńczej idei na średniowiecznym wstępcim faszystowskim, nad teorią wyższości rasowej, głoszącą nienawiść człowieka.

Na medalu radzieckim „Za zdobycie Berlina” widnieją mądre słowa: „Nasza sprawa jest słuszna, myśmy zwyciężyli”.

## Światła wiedzy rozproszą mroki zacofania

### Dajemy książkę i pióro w ręce wszystkich robotników

Od dziesiątków lat wraz z przyrostem ludności naszego miasta zwiększała się liczba robotników fabrycznych. Ciągnęli tu ze sobą do tej „ziemi obiecanej” bezrolni i matorolni szukające pracy. Spędzali całe dni w murach fabryki proletariatusz miejscy. Ludzie ci przeważnie nie mieli szkoły, albo z trudem sami uczyli się, aby chociaż przesyłabizować gazetę, albo też żyli w ciemnocie, nie mając umiejętności czytania i pisania.

Mijały lata, skończyła się pierwsza wojna światowa i nadeszła tak upragniona niepodległość. Nikt nie pomyślał jednak i wtedy o analfabetach. Nikt nie zajął się tym, aby otworzyć im oczy na szeroki i tak ciekawy świat. Nikt nie dał im książki do ręki, nie stworzył warunków, aby

mogli ukończyć chociaż kilkumiesięczny kurs początkowej nauki.

Jakże inaczej jest dziś, gdy władza spoczęła w ręku mas pracujących.

W PZPB Nr 3, 70-ciu robotników uczęszcza obecnie na kursy wstępne czytania i pisania. Dziś podrednik Joanny Brzezińskiej „Start” jest dla nich prawdziwym startem do nauki i wiedzy.

Ponad 100 kursów istnieje już w łódzkich fabrykach, obejmując przeszło 1500 osób. Postanowiono zorganizować jeszcze 100 kursów w łódzkich zakładach pracy w ciągu miesiąca maja. Ci, którzy nie rozumieją sami potrzeby nauki, będą objęci obecnie przymusowym nauczaniem.

„Z analfabetami nie można budować socjalizmu” — powiedział Lenin.

Nie wszędzie jeszcze zrozumiano tę prawdę, nie wszędzie Rada Zakładowa, dyrekcja i kierownictwo personalne bierze udział w akcji zwalczania analfabetyzmu. Szczególnie zaniedbanie pod tym względem ma Przemysł Bawełniany.

Hasłem każdej fabryki powinno być: „Ani jednego analfabety w naszych zakładach”. Ani jednego analfabety — to znaczy wszyscy robotnicy świadomi tego, co się wokół nich dzieje, czytający prasę i książki, biorący żywy udział w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym. Ani jednego analfabety — to znaczy, że fabryka zrealizowała swe zobowiązania

oświatowo-kulturalne, które są nie mniej ważne od zobowiązań związanych z produkcją.

Trzeba być obecnym na kursie wstępnym, aby przekonać się, z jakim zapalem uczyć się dotychczasowi analfabeci, jak poważnie traktują swe obowiązki.

Trzeba przeczytać list robotnika z PZPW Nr 2 Tadeuska, do niedawna niepiśmiennego, przysłany do naszej redakcji, w którym pisze on: „Ja jestem wdzięczny naszemu Rządowi Demokratycznemu za to, że dzięki niemu, w wieku 56 lat nauczyłem się czytać i pisać”.

Trzeba porozmawiać z 60-letnią Marią Olejniczak z tejże fabryki, która ukończyła kurs wstępny, zapisuje się obecnie na kurs drugiego stopnia i nie umie wprawy wyrazić swego szczęścia, że na starość chociaż wydobyła się z mroków dotychczasowej ciemnoty.

Trzeba zobaczyć, z jaką pilnością i przejęciem uczy się na kursach w świetlicy im. Strzelczyka 78-letni tow. Andrzej. I trzeba koniecznie choć kilka słów wymienić o cieleś zakładów im. Strzelczyka, z Józefem Janiakiem, który ukończył kurs wstępny i bardzo dobrym wynikiem i bory pisze obecnie do gazetki świetlicowej.

Trzeba z tymi ludźmi porozmawiać, zobaczyć ich pochlebnych nad książką i zeszytem, jak wielką krzywdę wyrządziły im rządy zaborcze i rządy sanecyjne, aby zrozumieć jak wielkie szczęście jest dla nich możliwość uczenia się, jak wdzięczni są Rządowi Polskiej Ludowej, za zorganizowanie kursu dla dorosłych.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Wtedy dla każdego obywatela jasny i zrozumiały stanie się fakt, że w państwie naszym obowiązkowa nauka obywateli musi wstąpić do szeregu analfabety, że tylko w ten sposób zwalczają się skutecznie ciemnotę i zacofanie, że tylko taka jest słusna droga, wiedząca do socjalizmu.

Włodzimierz Majakowski

## Wiersze wybrane

W serii „Biblioteka pisarzy polskich i obcych” wydała ostatnio „Książka” tom „Wierszy wybranych” — Włodzimierza Majakowskiego. Znajdujemy tu przeszło dwadzieścia poezji poetyckich, obejmujących zarówno utwory drobniejsze, jak i fragmenty z większych poematów („Włodzimierz Iljcz Lenin”, „Dobrze” i inne). Dużą część spośród „Wierszy wybranych” przełożył Adam Ważyk; poza nim przekłady pióra — Broniewskiego, Jastruna, Pasternaka, Przybosa, Szenwalda, Tuwima i innych.

Wybór wierszy Majakowskiego — największego poety Rewolucji Listopadowej — poprzedzony został obszernym wstępem Adama Ważyka, gdzie znajdziemy nie tylko biografię Majakowskiego i omówienie charakterystycznych cech jego nowatorstwa, lecz również głębokie i trafne uwagi o poezji w ogóle oraz należyte podkreślenie światowego i historycznego znaczenia niepowtarzalnej twórczości autora „Dobrze”.

„Z perspektywy czasu — pisze Ważyk w przedmowie — ukazuje się w treści, patosie i stylu oratorskim twórczość Majakowskiego — najdobitniejszy wyraz owych lat bohaterskich, okresu pierwszego zwycięskiej rewolucji proletariackiej, dyktatury proletariatu i budowy potężnej twierdzy socjalizmu, która — po niedługim czasie — w walce z faszystowskim imperializmem miała zadziwić świat”.

Omawiając poetycką działalność pisarza i herolda Rewolucji Listopadowej, Ważyk zwraca

ca m. in. uwagę, że choć „skopiony prawie całkowicie na sprawy publiczne, Majakowski nie oddzielał jednak tych spraw od sfery życia osobistego, chwycił i szczególnie podkreślał związki między życiem osobistym i jednostki, a przemianami rewolucyjnymi kraju...”

Droga ewolucji twórczej Majakowskiego uwidoczniła się w przedmowie Ważyka zwięźle, lecz dokładnie, w sposób doświadczenia orientujący czytelnika. — „Wiersze wybrane” Majakowskiego — to bardzo cenna i pożądana pozycja literacka, która trybem bezpośrednim i — powiedzielibyśmy — pogłównym, zbliża nas do istoty twórczości Majakowskiego, ukazując przez tę niezwykłą twórczość swoiste źródła i znamienne rysy poezji radzieckiej w ogóle.

B. D.

\*) Włodzimierz Majakowski. Wiersze wybrane, opracował i wstępem opatrzył Adam Ważyk — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka”, 1948 — Str. XXII i 104.



ca m. in. uwagę, że choć „skopiony prawie całkowicie na sprawy publiczne, Majakowski nie oddzielał jednak tych spraw od sfery życia osobistego, chwycił i szczególnie podkreślał związki między życiem osobistym i jednostki, a przemianami rewolucyjnymi kraju...”

Droga ewolucji twórczej Majakowskiego uwidoczniła się w przedmowie Ważyka zwięźle, lecz dokładnie, w sposób doświadczenia orientujący czytelnika. — „Wiersze wybrane” Majakowskiego — to bardzo cenna i pożądana pozycja literacka, która trybem bezpośrednim i — powiedzielibyśmy — pogłównym, zbliża nas do istoty twórczości Majakowskiego, ukazując przez tę niezwykłą twórczość swoiste źródła i znamienne rysy poezji radzieckiej w ogóle.

B. D.

\*) Włodzimierz Majakowski. Wiersze wybrane, opracował i wstępem opatrzył Adam Ważyk — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka”, 1948 — Str. XXII i 104.

## Na łódzkich ekranach: „SZEWC MATEUSZ”

Czechosłowacka kinematografia poświęciła „Wiosnie Ludów” dwa filmy. Jeden z nich „Szevec Mateusz” nakręcony został w roku ub. przez reżysera Mirosława Cikana, nad realizacją drugiego — „Rewolucyjny rok — 1848”, pracuje od kilku miesięcy reżyser Waclaw Kłoszka.

Film o szewcu Mateuszu nakręcony został według cieszącej się w Czechosłowacji dużym uznaniem powieści A. Staszka, który rozwinął szeroki obraz życia ludu czeskiego w roku 1848 i w latach następnym, w których dokonały się głębokie przemiany gospodarcze i społeczne w życiu Europy. Po krótkotrwałym radosnym okresie mieszczańskiej rewolucji, która upadła, bo nie znalazła drogi do ludu pracującego, nastąpił czas rozkwitu kapitalizmu, powstawania nowych wielkich fortun potentatów przemysłowych i bankierów, wraz z szybkim rozwojem przemysłu narastała nowa klasa społeczna — proletariat, rekrutujący się przede wszystkim

z biedoty wiejskiej. O niedoli chałupników wiejskich, o wyzysku proletariatu, opowiada Staszek a za nim reż. Cikan w sposób oryginalny i nowy. Widzimy wypadki 1848 r. i przemiany społeczne oczyma bohatera powieści i filmu, biednego szewczyka, chałupnika z zapadłej wsi czeskiej, do której doszły echa wielkich wydarzeń rewolucyjnych w Pradze.

Pod wpływem wieści płynących ze stolicy kraju, biedni chałupnicy zaczynają uprzytomniać sobie swoje ciężkie położenie. Budzi się w ich umyśle po raz pierwszy świadomość klasowa, która raz obudzona, pomimo prześladowań, narastać będzie coraz potężniej i powszechniej, budząc opór ludu przeciw kapitalistycznemu uciskowi. W filmie Cikan tę budzącą się świadomość klasową uzmysławia szewca Mateusza. Tkwi w tym zindywidualizowaniu problemu pewna słabość filmu. Zbyt często zdawać mogło by się widzieli, że los Mateusza jest jego „sprawą prywatną”. Jeśli

widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Na początku filmu jest szewca Mateusz wesołym, inteligentnym chłopcem, którego zaciekał świat i ludzie, który czyta i myśli, kując miotłem podszewy cudzych butów. Ale gdy wkrótce po tym kopyta koni dragońskich rozdeptają jego pierwsze rewolucyjne zapęły i marzenia o konstytucji — zetknięcie się z nielitością maszyną kapitalistycznego ustroju, która swymi trybami niszczył będzie w nim

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.

Widz takiego wrażenia nie odnosi — nie mała w tym zasługa wykonawcy roli szewca Mateusza, Ladisława Peszka, który jest bezsprzecznie jednym z najbardziej utalentowanych czeskich aktorów filmowych młodszej generacji. Peszek zrozumiał dokładnie, że los szewca Mateusza ma zilustrować dzieje całego ludu czeskiego, budzącego się w wielowiekowym snu pod wpływem nowych prądów, płynących przez świat, jego pierwsze bunty przeciw coraz straszliwemu wyzyskowi triumfującego podówczas kapitalizmu.



# Książka kształci oblicze ideowe narodu

Okres obecny jest niewątpliwie okresem przełomowym, jeśli idzie o ruch wydawniczy, o produkcję książki polskiej. Przełom ten związany jest głęboko z sytuacją polityczną i społeczną kraju, wyrasta z przemian, jakie doznały się w tej sytuacji.

Bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przeżyliśmy okres niezwykle bujnego rozwoju ruchu wydawniczego. Pojawiały się książki — zwłaszcza literatury pięknej i prac historycznych — bardzo wiele, bez porównania więcej, aniżeli kiedykolwiek w okresie drugiej niepodległości. Wznowiliśmy masowo książki, które wyszły już przed wojną. Pojawiało się mnóstwo dzieł nowych. Pięć z górą lat okupanicznego niszczenia książki polskiej dało w rezultacie obrzymi głód książki. Pięć z górą lat przymusowego

Odcinek książki jest bowiem jednym z zasadniczych odcinków frontu ideologicznego, jednym z zasadniczych czynników kształtowania się oblicza ideologicznego narodu.

Trzeba nam książki dobrej — takiej książki, która wychowywałyby robotników i chłopów na świadomych obywateli Polski Ludowej, na dołbrych budowniczych socjalizmu, na ludzi kulturalnych i oświeconych.

Nie o wszystkich książkach wydanych w ostatnich pięciu latach, można powiedzieć, że służyły one temu celowi. Nie dziwiłoby się, jeśli olbrzymia większość wydawnictw prywatnych kierowała się w swym działaniu innymi kryteriami. Ale nawet nie wszystkie wydawnictwa uspołecznione zdawały sobie całkowicie sprawę z charakteru z sen-

si literatury narodów ZSRR. Wskażemy tu chociażby na zbiór poezji rosyjskiej wydany przez „Czytelnika”. „Książka i Wiedza”, oraz „Prasa Wojskowa” wydały bardzo wiele literatury radzieckiej. Wszystkie te osiągnięcia są jednak nie wystarczające. Naszej ofensywie politycznej i gospodarczej musi towarzyszyć stale wzmagająca się ofensywa kulturalna ofensywa ideologiczna.

Musimy wzmocnić naszą działalność wydawniczą na odcinku literatury klasycznej i uczynić ją bardziej planową, bardziej celową.

Musimy przyspieszyć tempo wydawania literatury marksistowsko-leninowskiej, przystąpić do wydania dzieł zebranych klasyków marksizmu-leninizmu.

Musimy, jeszcze szerzej niż dotąd, wydawać dzieła literatury radzieckiej i dzieła pisarzy postępowych innych krajów.

Musimy rozwinąć u nas dziedzinę wydawniczą dotąd leżącą odlego.

Musimy, nie tylko w czasopiśmie, lecz i w wydawnictwach książkowych rozwinąć walkę z wpływami ideologii burżuazyjnej, szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych. Rzecz jasna, że zasadnicza polemika w tej dziedzinie musi być przeprowadzona właśnie w książkach — w książkach różnego typu, poczynając od poważnych zasadniczych dzieł naukowych, a kończąc na popularnych broszurkach.

Musimy rozbudować literaturę popularno-naukową i stworzyć typ literatury aktualno-politycznej, wydawanej w sposób operatywny, docierającej do najszerszych mas ludowych. Musimy stworzyć typ popularnej, masowej książki dla wsi polskiej.

Musimy wreszcie postawić poważne zadanie wydawania książek naukowych, zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych, książek, których dotąd u nas wydaje się stanowczo za mało.

Wylczyliśmy tylko najwa-

żniejsze zadania, jakie stoją przed nami. Nasze wydawnictwa uspołecznione, każde w swoim zakresie przygotowują się do ich rozwiązania.

Przygotowanie książki do druku nie oznacza jeszcze jednak całkowitego rozwiązania zadania, stojącego przed nami.

Trzeba jeszcze przypilnować, aby książka była dobrze wydana, aby była tania i aby dotarła do czytelnika.

Wiele przemawia za tym, że w tej dziedzinie stoimy przed poważnym krokiem na przód.

Akcja KUK (Komitetu Upowszechnienia Książki) opierająca się o pracę naszych czołowych wydawnictw, po raz pierwszy rzuciła na rynek książkę w cenie 100 zł. za tom. Obecnie „Książka i Wiedza” wespół z RSW „Prasa” podejmuje nową akcję tego typu, na o wiele szerszą skalę — akcję klubów prasy codziennej. Co miesiąc czytelnicy akcji naszej prasy o-

trzymają w prenumeracie, do wyboru na razie po trzy pozycje książkowe w cenie 80 zł. za tom. Książki, ukazujące się w ramach akcji klubowej, obejmować będą szereg najcenniejszych dzieł wydanych ostatnio.

Inną formą docierania do czytelnika masowego jest akcja Tow. Bibliotek Objazdowych prowadzona przez „Czytelnika” wespół z „Książką i Wiedzą”. Akcja ta w chwili obecnej obejmuje już kilkadziesiąt tysięcy czytelników.

Przypuszczamy, że akcja „klubowa” prześcignie TBO pod względem masowości i doprowadzi postępową książkę polską do setek tysięcy nowych czytelników.

Znajdujemy się w okresie szerokiej ofensywy wydawniczej obozu demokracji polskiej. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy jest przeglądem dotychczasowych osiągnięć tej ofensywy i mobilizacją dla jej dalszego wzmocnienia,



wstrzymania wszelkiego ruchu wydawniczego stworzyło poważne rezerwy nowych dzieł, spoczywających w biurkach autorów. Książka nowa lub wznowiona napotkała na spragnionego czytelnika czytelnika i nabywcę.

Bardzo wiele zrobiono na odcinku książki polskiej w ciągu ubiegłych pięciu lat. Jeśli nie wyrównano już wszystkich szkód wojennych — o szkodach w książkach dawnych, o unikatach czy rzadkich książkach tutaj, rzecz jasna, nie mówimy — to w każdym razie naprawiono sporą ich część. Nie tylko od budowano, lecz znacznie rozbudowano sieć bibliotek powszechnych. Zapelnili się biblioteczki domowe dawnych amatorów książki, przybyło sporo takich nowych bibliotek w domach świadomych robotników i chłopów. Szeroki ruch wydawniczy stworzył podstawę pod rozwój nowych postępowych prądów w literaturze, pod intensywną pracę naukową, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych.

Właśnie ten rozwój jednak wysunął szereg nowych zagadnień. Właśnie ten rozwój postawił nas przed zagadnieniami, które stały się ostre i piekące w chwili obecnej.

Przeżywamy, od Plenum Sierpniowo-Wrześniowego 1948 roku, okres uświadomienia sobie sensu naszej walki. Zdajemy sobie sprawę, że demokracja ludowa — to okres wzmożonej walki pomiędzy siłami postępu a siłami wstecznicstwa, pomiędzy klasą robotniczą, a pozostałymi jeszcze w Polsce klasami wyzyskującymi. Wiemy, że zadaniem naczelnym naszego okresu historycznego jest połączenie fundamentów socjalizmu w Polsce. Wiemy, że w chwilach obecnej na czoło naszych zadań wysuwa się walka o pokój, walka przeciw agentom imperializmu — zwłaszcza imperializmu amerykańskiego, posługującego się ideologią kosmopolityzmu.

Walka ta toczy się i na odcinku książki.

su walki ideowej, jaka toczy się, nie tylko w polityce, lecz w literaturze i nauce. Dopiero ostatnie miesiące przyniosły nam zasadnicze zmiany w tej dziedzinie.

Trzeba nam książki dobrej, książki postępowej.

Wiele zrobiono i wiele robi się w tej dziedzinie.

Wydajemy w Polsce w poważnych nakładach dzieła klasyków literatury światowej. Wydajemy już zebrane dzieła poetyckie Mickiewicza wychodzą, tom za tomem, dzieła zebrane Orzeszkowej, Prusa, Żeromskiego, Sienkiewicza, Struga. Wydajemy masowo Balzaca, Gorkiego, Dickens, Puszkina.

Wydajemy w Polsce w chwili obecnej masową literaturę marksistowsko-leninowską. W chwili obecnej pojawiają się na półkach księgarskich stutysięczny nakład Stalina „O podstawach leninizmu” i milionowy nakład „Krótkiego kursu historii WKP (b)”. Rozszedł się w ciągu kilku dosłownie tygodni pięćdziesiąt tysięcy nakład „Małej Biblioteczki Marksizmu-Leninizmu”, obejmującej 16 tomików dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

Wydajemy w Polsce wiele dzieł polskiej nowoczesnej literatury pięknej. „Stare i nowe” Lucjana Rudnickiego, „Popiół i diament” Andrzeja Jędrzejewskiego, tomiki Adolfa Rudnickiego — oto przykłady dzieł nowych, stworzonych już w Polsce Ludowej. Warto zwrócić uwagę i na wydane staraniem KCZZ „Pamiętniki robotników” z okresu okupacji — pamiętniki, które ujawniły szereg samorodnych talentów literackich.

Utrzymujemy łączność z międzynarodowym obozem postępu w literaturze. Wydaliśmy dzieła Howarda, Fausta, Jorge Amado, Jean Casou, Aragona. Czytelnik polski zna dzieła antyfaszystowskich, postępowych pisarzy Francji i Stanów Zjednoczonych, Anglii i Ameryki Południowej.

Przełom dokonaliśmy na odcinku literatury rosyjskiej

## Książek nie należy jedynie czytać

Dziwny tytuł artykułu? Nie, właściwy, bo mówi o sprawach rzeczywistych, prawdziwych.

Nie wystarczy bowiem książkę przeczytać, ale należy utrwalić sobie w pamięci jej treść, wnikać w intencje autora, rozprzeć postacie bohaterów i przemyśleć drogi ich postępo-

wania, zastanowić się nad konstrukcją utworu i wreszcie wyciągnąć z powyższego wnioski: jakie jest założenie przeczytanej książki, jakie jej społeczne czy polityczne nastawienie, jakie jest literackie opracowanie — a więc jaką wartość przedstawia dany utwór.

Jakaż bowiem korzyść ma czytelnik z książki „połkniętej” lub przekartkowanej? Żadnej.

A przecież czytanie to jedna z form samokształcenia, bo człowiek czytający lekturę każdego typu — popularno-naukową czy beletrystyczną — wzbogaca swój umysł i rozszerza zakres wiedzy.

Ustawa biblioteczna — jedno z największych osiągnięć obecnego ustroju państwowego — gwarantuje dostępność książki każdemu, kto pragnie czytać. Masowo otwierane są biblioteki powiatowe i gminne, zaopatrujące ze swych księgozbiorów punkty biblioteczne w gromadach wiejskich. W niektórych województwach wszystkie gminy mają już biblioteki, a w województwie łódzkim brak ich już tylko w paru punktach.

Oprócz bibliotek powyższych, którym opiekuje się Kuratorium Szkolne, kursują też w terenie województwa biblioteczki „objazdowe” spełniając rolę dopełniającą tam, gdzie książki jeszcze nie dotarły z gmin, a więc przede wszystkim we wsiach.

Wszelkie biblioteki potrzebują wykwalifikowanego bibliotekarza. Obok Kuratorium Szkolnego bibliotekarzy kształci Szopomoc Chłopska i inne organizacje.

Bibliotekarz — to ośrodek, to serce biblioteki. Zadania jego są poważne i odpowiedzialne, bo oprócz estetycznej, pociągającej szaty zewnętrznej książka potrzebuje oprawy słownej: prze-

ba do niej zachęcić. W tym celu urządzone są wystawy, w tym celu organizuje się „wieczory książki” w świetlicach za równo chłopskich jak robotniczych. Na wieczorach tych czytane są zespołowo najciekawsze utwory literackie, prowadzone bywają dyskusje, dawane są przedstawienia składające się z inscenizacji ciekawych urywków, sporządza się artystycznie wystawy okładek lub plakaty propagujące książki według ich treści lub tematyki, przeprowadzane są zbiorowe sądy nad bohaterami rozmaitych utworów albo odbywają się gry i zabawy w związku z książkami.

Bibliotekarz ma tu wliczone pole do popisu. A może też organizować konkursy pleknego czytania albo deklamatorskie, może zainteresować zagadkami literackimi opartymi na znajomości dzieł danego pisarza itd.

Wszystko to ma duże znaczenie i spełnia poważną rolę w budzeniu zainteresowań czytelników. A jeżeli bibliotekarz potrafi być przy tym rozumny i życzliwym doradcą swych abonentów, jeżeli umiejętnie potrafi tak dozwalać trudności, aby przeprowadzać czytelnika stopniowo od lektury łatwej do coraz trudniejszej, jeżeli potrafi nakłaniać niechętnych do przeczytania jakiegoś wartościowego utworu — rola takiego bibliotekarza urosła do roli oświatowca, którym przecież być powinien.

Nie jest to praca łatwa, ale jak wielką daje satysfakcję! (ters)

### „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”



Stoisko „Książki i Wiedzy” na placu Wolności, cieszy się wielkim powodzeniem.



Artystka Tamara Pastawska sprzedaje książki na placu Niepodległości.



Ożywiony ruch w bibliotekach szkolnych.

### Czy wiecie, że...

...Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w ciągu pierwszych 4 lat istnienia rosyjskiej Ludowej wydrukowały ponad 48 milionów podręczników szkolnych, podczas gdy przed wojną wydawano ich rocznie niespełna 3 miliony 700 tys egzemplarzy.

...Rok Mickiewiczowski spełnił marzenie poety, wyrażone w epilogu „Pana Tadeusza” w Polsce Ludowej bowiem „księgi” rzeźwiwiście „zabłaziły pod strzechy”: 16 stycznia b. r. wieść nasza uzyskała od Rady Państwa 1600 nowych bibliotek gminnych i 20000 punktów bibliotecznych. „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” przyniósł miastom i wsiom polskim dalsze 3000 nowych bibliotek, a nie jest to przecież jeszcze bynajmniej „ostatnie słowo” w akcji upowszechnienia czytelnictwa.

...w r. 1948 Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” wydała w dziedzinie literatury 764.000 tomów, spółdzielnia zaś Wyd. „Książka” — 2.561.000. W roku bieżącym połączone wydawnictwa „Książka i Wiedza” przewidują wydanie 4.845.000 książek z literatury niekraj.

...łączny nakład Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych i Spółdzielni Wydawniczych: „Czytelnik” oraz „Książka i Wiedza” już tylko w pierwszym kwartale 1949 dorównał nakładom wszystkich wydawnictw przedwojennych.

...„Stare i nowe” dzieło pisarza-robotnika Lucjana Rudnickiego laureata państwowego nagrody literackiej za rok 1948, ukazało się w nakładzie Państwowego Instytutu Wydawniczego w ilości 150.000 egzemplarzy, podczas gdy przed rokiem 1939 nakład książki rzadko przekraczał 3.000 egzemplarzy.

...powołany przez najwyższe czynniki państwowe do akcji upowszechniania dobrej książki za niską cenę — Komitet Upowszechniania Książki rozwija akcję wydawniczą w skali o jakiej w przedwojennej Polsce nikomu się nie marzyło. Dzieła T. T. Jeża, J. J. Kruszczyńskiego, Wł. Orkana, E. Orzeszkowej, H. Sienkiewicza, S. Sempolowskiej, J. Wiktora, B. Prusa, W. Hugo, M. Gorkiego wydano w łącznym nakładzie 1 miliona 100 tys. egzemplarzy.



# Paryski kongres w obronie pokoju - 1949 r.

IAN SMUTEK

## Ptak pokoju

Do ksiąg biblijnych wniósł gałązkę pokoju przepasany tęczą, wydobyl piórem wierszy wiązki zielonych, w których słowa dźwięczą nadzieją i odkrywają świat na nowo jak Colombo, który w gołębie skrzydła lotnych żagli odwagi nabrał, rozwał chmury do lotu, wbrew wiatrom przynaglił i z mórz wydobyl obszar nowy. Antypod biorę dwie połowy: ta mówi — w ludów pokój wierzę a tamta — wojnę błogosławie. Gołębie lecą z jednej strony, a z drugiej stalowe jastrzębie w eskadrach. Pokój otworzony. Przez okno, które chwyta oddech kiedy zachód w zmierzchu dogasa, wpada opromieniony wschodem gołąb Picassa.

## Jorge Amado — Brazylia



Pewnego dnia, na oficjalnym przyjęciu w Paryżu, zauważyłem przy oknie małego pana o czarnych włosach i wąsach, skromnie ubranego i rozglądającego się wokół siebie. Jak, jak rozgląda się myśliwy poszukujący swojego łupu. Ktoś spytał się mnie: „Jak to, nie zna pan Jorge Amado?” Znałem „Zafoke wszystkich światych” i „Gwałtowne ziemie”

lecz autora ich jeszcze nie znam.

W dwa dni potem odnalazłem go w jego środowisku, w hotelu Dzielnicy Łacińskiej, będącym kolonią postępowych Amerykan Poludniowych.

— „Brazylia?” — powiedział — Trzeba umieć zrozumieć czym jest Brazylia. Jest to olbrzymia masa analfabetów lub pół-analfabetów, która zaczyna sobie dawać sprawę ze swego niewolnictwa, oraz rząd, który — przy poparciu Stanów Zjednoczonych — stawia sobie za cel wyrugowanie z życia publicznego wszelkich przedstawicieli tejże masy społecznej.

Przez dwa lata Jorge Amado był jej przedstawicielem w parlamencie. Obecnie wytacza się przeciwko niemu proces podobny do wytoczonego już procesowi przeciwko Carlo Prestes. Nie może wrócić do Brazylii. Żyje w pokoju hotelowym z żoną, podobną do włoskiej dziewczynki i z synem przypominającym swym wyglądem małego Jezusa z obrazów mistrzów hiszpańskich.

„Ludzie, usiłujący przygotować nową wojnę, powinni pamiętać, że narody nie pozwolą się użyć do nowych awantur wojennych. A jeśli ktokolwiek spróbuje zmusić je do tego przemocą, zostanie ciężko ukarany”.

— „Brazylia to wspaniała mieszanka ras. Niczego podobnego nie znajdzie pan w innych krajach Ameryki Poludniowej. W moich żyłach płynę krew angielska, indyjska, holenderska i portugalska. A pozatem posiadamy wielki odsetek murzynów, który sprawia, że tak nasi ludzie jako też nasz język są czymś całkowicie oryginalnym...”

„Jestem spokojny. Poznałem go. Jorge Amado, małego, brązowego niedźwiadka o czujnym spojrzeniu. Dobrze wyżył na zebraniach wyborcze i trudne godziny parlamentarne. Zawarył się w nim wszystkie doświadczenia spójne jego krwią indyjską, angielską, holenderską i portugalską. Człowiek ten nosi w sobie Brazylię, podobną do włoskiej dziewczynki i z synem przypominającym swym wyglądem małego Jezusa z obrazów mistrzów hiszpańskich.



Aleksander Fadijew

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że przytłaczająca większość ludzkości jest za pokojem i z całego serca pragnie zagrozić drogę do wojny.

Zaniepokojeni działalnością wrogów pokoju, pisarze radzieccy dołączają swój głos do protestów przeciwko rozpętywaniu nowej wojny, występując w obronie pokoju między narodami całej kuli ziemskiej!

Związek Radziecki jednoczy siły wszystkich narodów w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo świata

## Oświadczenie pisarzy radzieckich

Niezależnie od przynależności narodowej oraz poglądów religijnych i politycznych, zwolennicy pokoju powinni się zjednoczyć i przeciwstawić swą mocną wolę zachowaniu pokoju.

O pokój między narodami! O kulturę i cywilizację! O demokrację! O pokój na całym świecie!

Niezależnie od przynależności narodowej oraz poglądów religijnych i politycznych, zwolennicy pokoju powinni się zjednoczyć i przeciwstawić swą mocną wolę zachowaniu pokoju.

O pokój między narodami! O kulturę i cywilizację! O demokrację! O pokój na całym świecie!



Ilija Erenburg

„...Myślę, że jednym z najdotkliwszych zadań postępowej inteligencji jest demaskowanie tych ludzi, którzy przygotowują się do barbarzyńskiej wojny, mówią o obronie „kultury zachodniej”.

## Pietro Nenni — Włochy



Pietro Nenni jest przysiadłszy i rumiany, nosi czerwony krawat i uśmiecha się delikatnie.

— Tak — mówi do mnie — delegacja włoska składa się z blisko tysiąca delegatów. Każdy z nich potrzebuje 30.—40.000 li-

row dla pokrycia kosztów pobytu we Francji a dla przewiezienia całej grupy zamówione zostały trzy pociągi specjalne. Wyobraźcie sobie, że sumy potrzebne na wyjazd zostały zabrane w fabrykach i po wsiach ze składek pięć, najwyżej stu tysięcy. Wielu naszych delegatów to członkowie odłamu Saragata, gdyż po podpisaniu Paktu Atlantyckiego został on mniejszością w swojej partii...

— Gdy był pan na emigracji we Francji, pracując w Paryżu jako francuski dziennikarz, walczył pan już wówczas o jedność partii robotniczych — nieprawdaż?

— W 1934 roku — wspomina Nenni wolnym głosem — podpisa-

aliśmy w Paryżu pierwszy układ jednocy działań między komunistami i socjalistami.

Opowiada mi następnie o swej walce w Hiszpanii, o aresztowaniu we Francji, o śmierci córki w Oświęcimiu, o rozstrzelaniu zięcia oraz wyzwoleniu po dojściu do władzy Badoglio.

— Od 1945 do 1947 roku byłem wicepremierem i ministrem Spraw Zagranicznych. W styczniu 1947 roku nastąpiło zerwanie z de Gasperim oraz rozłam w partii socjalistycznej.

— Jakże nadzieje łączy pan z Kongresem Paryskim?

— Może on zatrzymać sły wojny.

## Paul Robeson — U.S.A.



— W ostatnim tygodniu rząd Afryki Poludniowej zapomniał na chwilę o swych zwykłych zajęciach polegających na ujarzmianiu czarnych mieszkańców kraju i na zabranianiu zebrani Związków Zawodowych a zamiast tego opublikował dekret w sprawie Pawła Robesona.

Podnosząc swe ręce na tego murzyna — ołbrzymia neo — nazistowski premier Poludniowej Afryki dr. Malan zdecydował, że od tego czasu w całym kraju zakazane są wszystkie płyty gramofonowe z nagraniami Robesona oraz, że śpiewak ten nie ma prawa przyjechać do Afryki Poludniowej.

Charakterystyczną była odpowiedź Robesona na ten „dekret”: „Znam tylko jednego poprzednika tego dyktatu Podczas ostatniej wojny hitlerowski gaulletter zakazał sprzedaży smolch płyt gramofonowych w Norwegii. Nie przeszkodziło to norweskim członkom ruchu oporu słuchać je w tajemnicy. Mogłem spodziewać się, że człowiek tego pokroju co Malan, należący do pokolenia o tradycjach hitlerowskich, zachęca się pewnego dnia właśnie w ten sposób. Jasnym jest, że nie przeszkodzi to narodowi afry-

kańskiemu w słuchaniu mojego głosu.

Zakaz słuchania mojego głosu jest drobnością w porównaniu z tym co musi znosić 8 milionów murzynów zdanych na łaskę i niełaskę Malana, jego terrorystów i policjantów. Zamiast jeździć do Waszyngtonu w celu podpisania paktu atlantyckiego, zamiast twierdzić, że stawia on sobie za cel obronę demokracji pp. Bevin i Schuman zrobiliby znacznie lepiej, gdyby rzucił okiem na swego przyjaciela Malana i zajęł się przede wszystkim tym co można zrobić dla demokracji w Afryce Poludniowej”.

Robeson, liczący obecnie 51 rok życia, jest synem pastora z New Jersey. Zdał on z odznaczeniem wszystkie egzaminy na uniwersytecie Columbi i zwracając zarazem na siebie uwagę — jako sportowiec.

Jeszcze jako student zaczął grywać w teatrze stając się znanym zanim zaczął śpiewać publicznie. Jego pierwszy recital śpiewaczy w Nowym Jorku stał się prawdziwą sensacją.

W ostatnim roku nie śpiewał. Podróżował po całych Stanach Zjednoczonych prowadząc kampanię przedwyborczą dla Henry Wallace'a i walcząc zarazem o demokratyczne prawa swego ludu. Dziś znowu jest w podróży. Znajduje się w tournée po całym świecie, dając koncerty i wygłaszając przemówienia. Rozpoczął przed miesiącem w Wielkiej Brytanii, występując także przed wypełnioną po brzegi widownią.

Jego udział w paryskim Kongresie Pokoju był całkowicie zrozumiały. Życie Robesona jest symbolem tego, co oznacza ten Kongres. Był on koniecznym etapem tej podróży, która zaprowadzi go jutro do wszystkich krajów Europy, do Chin, Związku Radzieckiego i do Izraela.

Wiele tych krajów zdążył już dobrze poznać. Rozmawia on dwudziestoma językami i zna kulturę większości narodów.

## Od filmu do książki

Był czas, kiedy oświata i film nie żyły z sobą w zgodzie. Książka urągała filmowi, a wśród nich rzadko zdarzało się młodzież odrywać od nauki, że odzwyczaja od pracy, że nie stworzonymi historiami w gło-

miast zmyślonych, bałamutnych hec zaczęły się dziać na filmie rzeczy poważne i wielkie. Najwięcej przyczynił się do tej odmiany film radziecki a w pewnym stopniu także francuski.

biblioteki. Jeszcze bardziej za cieśnili się węzły między filmem a książką, gdy pojawiły się filmy dokumentarne i oświatowe. Tematy swe czerpią one wprost z otaczającej nas rzeczywistości, pragną wyjaśnić to, co nas samych bez pośrednio dotyczy: wynalazki techniczne, które nam służą, prawa przyrody, którym podlegamy, stosunki społeczne, w których musimy się orientować. Filmy te nie zastępują książki popularno naukowej, ale do niej prowadzą. Zagadnienie pokazane na filmie przemawia bowiem silniej do umysłu, mocniej domaga się odpowiedzi, głębiej nas porusza niż słowo czytane. Ale inteligentny widz nie zadawała się obrazem — sięga po książkę, bo zapragnął wiedzieć więcej i póty będzie szperał, aż znajdzie wyjaśnienia, które mu są potrzebne.

Dlatego też coraz większą rolę w podnoszeniu poziomu umysłowego zaczyna odgrywać u nas film oświatowy. Wyświetlany systematycznie w świetlicach robotniczych i wiejskich, stosowany na lek-

czeństwa. Akcja rozpowszechniania filmów oświatowych, której początki w Polsce Ludowej związane są na zawsze z Łodzią, gdyż tu powstał pierwszy ich ośrodek organizacyjny, ogarnia coraz większe rzesze, dając szczegółnie poważne osiągnięcia na od cinku szkoły. Już dziś po 4 latach pracy wyświetlenie filmów w szkołach obejmuje około miliona dwustu tysięcy uczniów, gdy jeszcze przed rokiem obejmowało niecałe sześćset tysięcy.

Przeszło milion uczniów oglądających na własne oczy cuda przyrody i zjawiska życia, o których mówi nauczyciel, przeszło milion uczniów, którzy dzięki filmom tym uczą się właściwie rozumieć fakty gospodarcze i polityczne, którzy uczą się na obrazach przyzwyczajają się do dokładnego obserwowania i samodzielnego wyciągania wniosków — to poważny wkład w kulturę narodu.

A jednak to dopiero początek. W demokratycznej Polsce cały świat pracy i cała młodzież będą korzystała z owocom



Wu szkolnym seansie filmowym

wle przewraca. Bo też można było wtedy oglądać na ekranach romanse, opowieści sensacyjne, fantastyczne przygody, a wśród nich rzadko zdarzało się ziarno prawdy, pożyteczna wiedza o świecie i człowieku. Film był oderwany od życia, od rzeczywistości społecznej, pragnął tylko bawić i rozmarzać, ukolysać czujną myśl baśnią o łatwym szczęściu. Zwłaszcza filmy amerykańskie pokazujące blizny salonów, kaprysy miliardów, początki gwiazd istotnie nie dawały nic prócz pustej rozrywki, a co gorsze wypaczały zdrowe pojęcia o życiu. A ponieważ łatwiej jest popatrzeć na film niż przeczytać książkę, więc oświatowcy i nauczyciele nie raz mieli się na co skartować i o co marwić.

Od tych niedawnych czasów wiele się zmieniło. Na ekrany weszły nowe filmy, które pokazują żywych, nie papierowych ludzi, filmy, które o coś walczą. Zamiast msieków i lalek pojawił się na ekranie człowiek pracy, za-

Odąd zaczęła się nawiązywać coraz mocniejsza więź między filmem a książką. Film historyczny i film biograficzny ożywiają minione epoki, widz zainteresowany ich obrazem pragnie dowiedzieć się czegoś więcej o ciekawym epizodzie historii lub o życiu poznanego na ekranie bohatera. Szuka więc odpowiedniej książki i już z widza staje się czytelnikiem. A każdy czytelnik to wartościowa pozycja w kulturze społecznej.

— Mogę nie czytać programu kin i teatrów — powiedział kiedyś dyrektor jednej z bibliotek łódzkich — z żądań czytelników dowiaduję się, co idzie na ekranie i scenie. Gdy szedł film o Zoli, żądano książek o Dreyfusie, gdy na ekranie była „Madame Curie”, nie można było nastarczyć popularnych broszur o radzie, gdy wyświetlano Piotra I, wszyscy chcieli czytać Mereżkowskiego i Tolstoja”.

Ale nie tylko filmy historyczne wzbudzają zainteresowanie, prowadzące od ekranu do



Uwaga! wyświetlany film oświatowy

szkołach wszelkiego typu budzi on żywsze zainteresowanie do nauki i staje się najcenniejszym bodźcem w kształceniu i doksztalceniu spo-

dobrodziejstwa filmu naukowego, który nową i łatwą ścieżką szybko doprowadzi masy do książki i oświaty.

Stefania Badkowska.



# Pawilon cudów na Targach Poznańskich

## Tkaniny polskie — budzą zachwyt delegacji zagranicznych

Szaro tynkowany, płaski, prostokątny budynek — to pawilon włókienniczy.

Do tego skromnego budynku zdążają nieprzerwanym strumieniem wycieczkowiec, pawilon włókienniczy ma bowiem ustaloną sławę. — Tylko doskonałemu rozkładowi wnętrza, stanowiącego na parterze labirynt korytarzy, opłatających dwie sale, a widocznych również i z hali górnej, jak z galerii, zawdzięczać należy, że publiczność nie potrafi się wzajemnie i nie tworzy „korków”.

W pobliżu wejścia rzuca się w oczy wielki napis w językach polskim i cudzoziemskich: „Import tekstylny”. Wykaz zawiera pozycje takie, jak surowiec, maszyny. Wskazuje to na kierunek naszej gospodarki: importować jak najmniej wyrobów gotowych, rozwijać własny przemysł. Daje to tańsze towary dla ludności i zarobek dla krajowego robotnika.

### WŁÓKNO SZTUCZNE I MASY PLASTYCZNE

Półcień korytarzy wprawia nas w nastrój skupionej uwagi; obserwujemy tam, obok guzów i różnorodnej konfekcji (stanowiącej wielki krok naprzód w porównaniu z r. ub.), obok szerszego, niż zeszłoroczny, wachlarza dodatków krawieckich, najnowsze sensacje pawilonu — włókno sztuczne i masy plastyczne. Jest to wyraz wysokiej nauki wejściu techniki, łączącej chemię z włókiennictwem, a zasługującą na osobne omówienie.

Charakter tej części wystawy jest skromny i dyskretny, efekty dekoratorskie celowo przesunięte są na dalszy plan, by nie rozpraszać uwagi obseruatorów.

Nastrój powagi rozprasza się szybko, gdy tylko wchodzi się do zalanych białym, „dziennym” światłem sal. Tam oczekuje nas dekoracyjne zestawienie różnorodnych tkanin i wyrobów konfekcyjnych. Widzimy wiele pastelowych, jakby malowanych ręcznie tkanin.

### W gazetkach ściennych czytamy:

## Pogłębiamy sojusz miasta ze wsią

W ramach współzawodnictwa pracy kulturalno - oświatowej między świetlicami fabrycznymi nasz zespół świetlicowy wybrał się dnia 24 kwietnia br. z wizytą do gminy Beldów. O godzinie 3. po południu miały się rozpocząć występy. Do tego czasu pozostało nam jeszcze 3 godziny, które spędziliśmy na pogawędce z mieszkańcami Beldowa. Wszyscy byli zadowoleni z naszych odwiedzin.

Z niecierpliwością oczekiwali występów.

Odbyły się one na świeżym powietrzu, na specjalnie zbudowanym wzniesieniu, gdyż sala zebrania nie pomieściłaby wielkiej rzeszy przybyłych. Byli tu nie tylko beldowiaczy, i z innych gromad przybyło bardzo dużo ludzi.

Zainteresowanie imprezą było bardzo wielkie. Punktualnie o godzinie 15-ej przewodniczący Rady Gminnej otworzył uroczystość, witając przybyłych gości.

Po odegraniu hymnu przez naszą orkiestrę świetlicową, wciągnięto sztandar na maszt. Następnie działka tutejszej szkoły witała gości z miasta śpiewem i deklamacją. Z kolei zabrał głos poseł Potapczuk z Rady Nadzorczej Zw. Sam. Chł. Mówił o tym, że dziś obchodzimy wyjątkowe święto. Święto zbratania chłopów z robotnikami łódzkimi. Wspominał o niedawno odbytym III Kongresie ZSCh., który wskazał nam, jak mamy wspólnie pracować w sojuszu robotniczo - chłopskim. Robotnik z miasta — mówił poseł — pomógł nam dzielić ziemię i dziś niesie nam ze wszystkich stron pomoc, czy to przysyłając ekipy lekarskie, czy drużyny techniczne, remontujące nasze maszyny rolnicze, czy to jak dziś

dwabi, wśród materiałów welnianych przoduja kraty.

Tutaj efekty artystyczne znajdują pełne pole do popisu; każdy z fragmentów sali stanowi odrębny rodzaj tkanin, udrapowanych na symbolicznych kształtach; najpiękniejsze, wzorzyste jedwabie — straszliwa pokusa dla zwiedzających pań — opłatają wy mownie wielkiego, białego węża. Welny spływają na postument, zahaczone o strzały, które rymy przeszła jest kula ziemiska — znak, że nasz eksport pożądanym jest w różnych punktach globu.

### KRÓLESTWO LNU

Olbrzymie, zdumione oko wygląda spośród wyrobów lnianych i z włókna lnykowego; są tam zarówno tkaniny proste i grube (worid, kombi nezony), a nawet liny i tkaniny techniczne, jak i elegancie, barwione płótna odzieżowe. Rekord biją one jednak w dziale gospodarstwa domowego: świeże, uderzające do borem barw i rysunku obrusy, serwetki, ręczniki. Cena wyrobów — niska; tak np. w Pawilonie Sprzedaży Centrali Tekstylniej można nabyć obrusy lniane w cenie 560—820 zł.

Ze szczególną ciekawością oglądają ten dział (zarówno, jak i samodzielnie na piętrze), nasi goście zagraniczni; o ile bowiem w dziedzinie tkarzd jedwabnych, czy welnianych znaleźliśmy konkurentów w innych państwach, o tyle tu jesteśmy bezkonkurencyjni.

### TKANINY STEELONOWE

Jakby dla kontrastu, za płótnami rozpościera się przed naszymi oczami błękitno - zielonkawa mgła... To czysta tkanina steelonowa, cieńsza od jedwabnej gazy.

Zresztą, jak widzimy dalej, steelon przybiera również i b. solidne formy; łączy się dosko nale z wełną, bawełną, angorą itp. włóknem, czyniąc tkaniny nie tylko mocniejszymi, lecz tworząc ciekawe efekty dekoracyjne; tak np. wytłaczane, wymarszczone plusze, przy pominięciu futro, są najczęściej

umilając nam czas swymi artystycznymi występami.

Następny mówca kierownik szkoły ob. Skiba — mówił o osiągnięciach działu szkolnej w dniu Święta Lasu, obchodzonego tegoż dnia. Działka posadziła około 23 tysięcy sadzonek. Zebrano 2 i pół metra żołądki, które sprzedano Ministerstwu Leśnictwa. Za uzyskane w ten sposób pieniądze zakupiono pomoce naukowe.

Przemawiał jeszcze ob. Grabarczyk, przedstawiciel Dyrekcji Lasów Państwowych, a następnie tow. Kowalski ze Związków Zawodowych, który oznajmił bel dowiakom, że Związek Zawodowy obejmują nad nimi opiekę i ekipy robotnicze będą stale przy jeżdżały do nich z imprezami kulturalno - oświatowymi.

Następnie poseł Potapczuk udekorował Brązowym Krzyżem Zasługi ob. Jasińską, za zasługi położone w pracy społecznej.

Przemawiali jeszcze dyrektor Szczepański i prezes Stronnictwa Ludowego, ob. Spiewak, po czym nastąpiła część artystyczna. Nasze zespoły świetlicowe pokazały swą najwyższą klasę. Baletnice za swe tańce zbierały rzesiste brawa, bo też ich polonez, czy dożynki stoją na naprawdę wysokim poziomie. Kapela nasza pod dykcją ob. Płociennika tak dziarsko grała, że nawet starcy przytupywali sobie. Chór nasz pod dykcją ob. Dzieciola również zasłużył na uznanie.

Mile upłynął ten piękny niezapomniany dzień.

Stefan Bocheński  
(Gazetka Ścienna  
PZPJG Nr 8)

ściej produktem steelonowej mieszanki.

Niesprawiedliwość spotkała męskie skarpetki steelonowe (b. ładne); mówi się o nich znacznie mniej, niż o damskich pończochach. A przecież dziury na piętach są ważnym problemem życiowym zarówno dla mężczyzn samotnych, jak i dla kobiet zamężnych..

### RAJ DZIECIĘCY

W drugiej z sal parterowych znajduje się królestwo dziecięce; pośrodku karuzela z manekinami na konikach, ubranymi w welniane, welwetowe i bawełniane ubranka, w jedwabne i kretonowe sukienki. Wybór konfekcji dziecięcej jest zresztą skromniejszy, niż dla dorosłych, zwłaszcza w asortymentach. — Ta bolączka, dobrze nam znana z rynku konsumcyjnego, jest jedną z trosk naszego przemysłu konfekcyjnego, który niewątpliwie rozszerzy ten dział produkcji.

### MATERIAŁY DEKORACYJNE

Piętro górne prezentuje materialnie i efektywnie, w długich spływających firankach, różnorodne gatunki, asortymenty i desenie tkanin.

Kierownictwo pawilonu zrezygnowało tu z efektów wybitnie dekoratorskich, dla nadania tej części pawilonu charakteru bardziej handlowego. — Oprócz tkanin, oglądanych w innych działach widzimy tu niezwykle bogatą gamę koronek, welny ubraniowej i rozmaitych fantazji (tak np. pluszowy deseń na tle przezroczystej gazy, mogący służyć zarówno jako kotara, czy też jako... toaleta balowa).

### ... I PRZODOWNICY PRACY

Gdy opuszczamy pawilon, w oczy rzuca nam się długa lista przodowników pracy, wykazy produkcji, osiągnięcia socjalne. Kolorowe obrazy przedstawiają postępowanie w dziedzinie dowoictwa żłobków, przedszkoli, akcji wczasów. — Widzimy wyraźnie, jak w ślad za wzrostem wytwórczości realnie dobrobyt człowieka, jak spełnia się niezłomne prawo naszego ustroju.

Wychodząc z tego „pawilonu cudów”, myśliłyśmy o ręce, która te cuda wykonała. Przed oczami staje nam jędrzy z napisów, przeczytanych na placu Targów: „Człowiek, twórca tych dóbr, największy kapitał...”

# Pracuję dla Polski Socjalistycznej i dla swych dzieci

## Tow. Tosik — majster tkalni PZPB Nr 3 mówi o sobie i o swym życiu

Prywatną troską tow. Mariana Tosika, majstra tkalni PZPB nr. 3, jest ciasne mieszkanie.

— Mam dwoje dzieci — powiada — a pokój jest, jak klatka. Nie ma się gdzie ruszyć. Starszy chłopak choruje mi z powodu tej ciasnoty.

Rzeczywiście, pokój posiadają mikroskopijny, ale gospodarze nadal mu tyle wdzięku, jest tu tak czysto i przytulnie, że miło wejść.

Tow. Tosik, młody, wesóły i energiczny, siada zamasyżuje przy stole. Zona krząta się koło obiadu. Trudno uwierzyć, że to młode małżeństwo ma już 10-cioletniego syna.

— Tak, tak, — śmieje się tow. Tosik — miałem 16 lat, gdy się ożeniłem. A wcześniej jeszcze zacząłem pracować. Ojciec mój pracował u Gejera. Umarł młodo, pozostawiając na jego miejsce.

Korzystając z przerwy w rozmowie, Tosikowa stawia na stole gorącą zupę. Równocześnie niemal wbiegają dzieci. W maleńkim pokoiku powstaje gwar i zamieszanie. Padają liczne pytania oraz żarty.

— Mój mąż jest równie dobrym



Tow. Tosik

ojcem, jak robotnikiem — mówi w pewnym momencie kobieta, — tylko ja wiem, jak kocha on swoją pracę. Doprawdy, dumna jestem, że otrzymał ten Srebrny Krzyż Zasługi.

— E, tam — wtrąca tow. Tosik — Krzyż dostałem nie tylko za swoją własną pracę. Uważam, że to zasługa wszystkich moich w tkalni. Przecież pracujemy w zespole. Majster musi dobrze rozplanować robotę i znaleźć zrozumienie u ludzi. Przemówiłem nie raz do serca i rozumu, uruchomiło się niejedną trudną partię, ale sam przecież tego wszystkiego nie robiłem.

— Wicie — dodaje po chwili — jestem trochę nieśmiały. Nie umiałem nawet stanąć, ani przemówić, gdy dostałem to odznaczenie. Nie, tak, jak inni. Nasi starzy majstrowie, Spałek, Bartnicki, Szelest czy Bocian, niezłomie pracy przy maszynie. Nieraz dziś jeszcze idę do nich po radę. Człowiek całe życie musi się uczyć.

Nieźle były wyniki tej nauki, dzielnie pracował tow. Tosik, skoro już 6 razy zdobywał nagrody we współzawodnictwie, a teraz uzyskał tak wysokie odznaczenie. Sam młody, wyszkolił wielu młodych tkaczy. Pracuje też oddawna, jako członek Rady Zakładowej i był delegatem fabrycznym na Kongres Zjednoczenia.

Przeciągając dłoń po bujnej czuprynie, tow. Tosik powiada — Niejednego jeszcze w życiu się nauczę i niejedno mam do zrobienia. To dopiero początek naszej drogi ku lepszej przyszłości. Ja pracuję dla Polski Socjalistycznej i... dla moich dzieci. — kończy, spoglądając z uśmiechem na dwójkę swych pociech.

(Drzew).

## Fabryczne gazetki ścienne



Powyższe zdjęcie przedstawia jedną z najładniejszych — pod względem graficznym — pierwszorzędowych gazetek ściennych.

Jest to gazetka ścienna huty „Kara” w Piotrkowie. Gdyby również treść gazetki była bardziej skonkretyzowana i poruszała więcej spraw własnego terenu — „Głos Kary” znalazłby się niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc wśród innych gazetek ściennych.

## Koło ZMP bawełnianej 17-ki

### dobrze spełnia swą wychowawczą rolę wśród młodzieży

Tablica statystyczna, wisząca na ścianie świetlicy wskazuje, że Koło ZMP przy PZPB Nr 17 w miesiącu styczniu liczyło zaledwie 15-tu członków, zaś w lutym i marcu liczba ta znacznie wzrosła. W kwietniu ZMP-owcy z „siedemnaściami” stanowią już blisko połowę załogi młodzieżowej, a Koło liczy 108 członków.

Jest rzeczą jasną, że ten szybki wzrost organizacji spowodowały jakieś głębsze przyczyny, że coś się musiało zmienić w ZMP-owskim kole „siedemnaściami” bawełnianej.

Właśnie o tym opowiada nam pierwszy sekretarz organizacji PZPR, tow. Balcerski. — W styczniu było źle. Mówiąc prawdę ZMP w ogóle u nas nie istniał. Brak było ewidencji, zebrania wcale się nie odbywały. Nic też dziwne go, że organizacja nie posiadała autorytetu wśród niezorganizowanej młodzieży. W tym bardzo krytycznym momencie przewodnictwo koła objął tow. Radzikowski. Entuzjazm młodego przewodniczącego w połączeniu z po-

mocą i doświadczeniem, jakim służyła mu organizacja partyjna, już w krótkim czasie dały doskonałe wyniki. I dziś nasze Koło ZMP jest jednym z najlepiej zorganizowanych kół fabrycznych w Łodzi.

— Muszę się przyznać, mówi przewodniczący koła ZMP, tow. Lech Radzikowski, że nigdy nie miałem ambicji robić nic wszystkiego sam i zawsze opierałem się na zwarłym kolektywie robotniczym. Toteż rozwój naszego ZMP, to nie moja zasługa, a raczej wszystkich tych kolegów, którzy współpracowali ze mną, zaś w pierwszym rzędzie organizacji partyjnej, spieszącej nam z wydatną pomocą.

Te słowa są najlepszym potwierdzeniem dużych zasług tow. Radzikowskiego, który wiedział, gdzie należy się oprzeć w swej pracy i jak trzeba ją zorganizować.

— My, ZMP-owcy, musimy być wzorem dla niezorganizowanych, tak, jak starsi towarzysze partyjni — świecą przykładem bezpartyjnym”. I nic dziwnego, że każdy brał sobie do serca jego sło-

wa — dodaje tow. Aleksander Dębicki, kierownik chóru ZMP-owskiego. A dziś tak stało się istotnie. Pod wpływem przekonujących słów, licznych referatów, pogadanek, wspólnych narad, zmieniła się nasza młodzież, i rezultaty tego widać na każdym kroku.

— Z okazji 1-go Maja — mówi tow. Radzikowski — wystawiliśmy 6 zespołów współzawodnictwa pracy spośród 88 mych ZMP-owców. Można to było uzyskać, gdyż zmienił się stosunek naszej młodzieży do pracy i wierzę, że liczba jego uczestników będzie stale wznosiła. Zresztą, jeśli chodzi o całą naszą ZMP-owską dorobek, to nie chcemy się ograniczyć do dotychczasowych osiągnięć. To jest ambicją moją i nas wszystkich — aktywistów koła oraz tak zwanych „członków szeregowych”.

Trzeba przyznać, że tych członków szeregowych — nieaktywnych, prawie nie ma w kołach „siedemnaściami”. Niemal każdy z ZMP-owców spełnia jakąś funkcję. A zasługą tow. Radzikowskiego jest fakt, że wie, gdzie i na jakie stano-

wisko wysunął tego, czy innego z kolegów.

— Dobrze się stało — mówi tow. przewodniczący — że pracuję również jako kierownik świetlicowy. W oparciu o świetlicę możemy rozwinąć szeroko akcję kulturalno - oświatową. Chętnie zresztą garnę się do tej pracy dziewczęta i chłopcy. Oprócz chóru ZMP-owskiego świetlicy, mamy chór rewelersów, do którego należą ZMP-owcy, działają również zespoły dramatyczne.

Patrząc dziś na rozentuzjanzmowaną gromadę młodych chłopców i dziewcząt trudno uwierzyć, że jeszcze niedawno „leżało”, a nie było takiego zebrania produkcyjnego kierownictwa lub całej załogi, aby nie słyszało się skargi, że: — „Ci młodzieżowcy niczego nie chcą, nie pracują, są niepoważni, utrudniają tylko i przeszkadzają”.

Dziś jest inaczej i nic dziwnego, że wzrasta autorytet ZMP zarówno wśród młodych, jak i starszych, a na tow. Radzikowskiego patrzy wszyscy z podziwem



# Stolarnia Mechaniczna L. HARDE

Łódź, ul. Zgierska 120 tel. 102-77

MECHANICZNA MODELARNIA  
M. KASPRZAK (dawn. H. Rygler)  
Łódź, ul. Kilińskiego 117

805-k

STOLARNIA MECHANICZNA  
**E. TYLLER**

Łódź, Tramwajowa 11  
Przyjmuje roboty budowlane usługowe. Wielki wybór mebli kuchennych.

8080

## ZAKŁAD WYROBÓW BETONOWYCH i MOZAIKOWYCH JAN SZMIGIELSKI

Łódź, ul. Magistracka Nr 3

## FARBIARNIA B. Somorowski i S-ka

Pabianice, ul. Żymierskiego 20 tel. 207

Barwienie tkanin; z sztucznego jedwabiu, pół jedwabnych z naturalnego jedwabiu, bawełnianych i półwełnianych oraz przędzy, bielenie i krochmalenie firanek

862-u

## „WISKOZA”

WYTWÓRNIA POŃCZOCH  
MARIA BRZEZIŃSKA i S-ka

Łódź, ul. Lipowa Nr. 43. 699-u

FABRYKA TASIEM GUMOWYCH  
„ELASTIC”

właśc. Paweł Lewenton i S-ka  
Łódź, ul. Nowotki Nr 60

WYTWÓRNIA GUZIKÓW

M. TROJANOWSKI i S-ka  
Łódź, Więckowskiego 37

SPÓŁDZIELNIA KONFEKCYJNA

zatrudni natychmiast  
SAMODZIELNEGO URZEDNIKA do planowania i statystyki.  
Oferty i sylorysem sub. „Spółdzielnia” Piotrkowska 55 „Prasa”.

792

MECHANICZNA STOLARNIA  
Władysław Jankowski  
Łódź, Łomżyńska 20 - 22

SKLEP - BIURO UL. PIOTRKOWSKA 161, tel. 133-80 przy ul. Łomżyńskiej 20-22.

787a

## „GOSPODARZ”

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE  
I SKŁAD MAT. TECHN. BUDOWL. SP. Z O. O.  
Łódź, ul. Zgierska 41, tel. 154-04.

610-k

TKALNIA MECHANICZNA

**Marian Bołdowicz**

Zgierz, ul. Saczeńska 8 822-u

Tkalnia Mechaniczna  
**FELIKS MANIKOWSKI**  
Pabianice, Majdany Nr 8, telefon 345

863-u

TKALNIA MECHANICZNA

**J. Szkudlarek i Z. Szymczyk**

Pabianice, Kresowa 24, tel. 135

PRZYJMUJE

DO TKANIA ZAROBKOWEGO

NATURALNY JEDWAB

825-u

PRACOWNIA OBUWIA  
JÓZEF LEWANDOWSKI  
Łódź, ul. Piotrkowska 79

Polecamy wykwintne obuwie damskie i męskie, najnowsze modele na sezon letni. Firma została przeniesiona z Piotrkowskiej Nr 83. Rok założenia 1933.

896

TKALNIA MECHANICZNA

**Franciszek Sobierajski i S-ka**

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 220

Przyjmujemy surowiec do snucia

679

TKALNIA MECHANICZNA

**W. ZATKE i S. BESTRY**

Pabianice, ul. Konopnickiej Nr. 42. Tel. 354

TKALNIA MECHANICZNA

**Bracia PAWŁOWSCY**

Pabianice, ul. Sejmowa Nr. 1.

813-u

KUPUJEMY ZŁOM ŻELAZNY I METALOWY

dla potrzeb Gospodarki Narodowej  
Składnica Złomu Wałkowiak Bernard. Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 6, tel. 184-48.

UWAGA: CENY ZA ZŁOM ZNACZNIE PODWYŻSZONE

WYTWÓRNIA POŃCZOCH

„DELLA”  
MARCIN FLEISCHER  
Łódź, Wólczańska 125 tel. 175-10.

611-k

Farbiarnia i Drukarnia **J. ANDRZEJEWSKI**  
i S-ka  
Pabianice, Kilińskiego 7 tel 320

Wybór i sprzedaż Materiałów Włókienniczych  
**J. SEREDNICKA**  
Pabianice, ulica Kilińskiego Nr 49

861-u

Poważna Instytucja Państwowa  
poszukuje do biur centrali i podległych  
zakładów:

- 1) inżynierów - energetyków
- 2) inżynierów włókienniczych
- 3) techników włókienniczych
- 4) głównych księgowych.

Reflektuje tylko na sily wysokokwalifikowane.  
Oferty z załączonymi życiorysami kierować do  
RSW „Prasa”, Piotrkowska 55 pod „I-F-A.-49”  
851k

WYROBY WŁÓKIENNICZE

„W I F”

Łódź, ul. Gdańska 44

702-u

Zarobkowa Formiarnia Pończoch

Dzierżawca

I. KRĄKOWSKA

Łódź, ul. Pomorska 43

tel. 103-96

Sklep Galanteryjno-Biawatny

HELENA KRAŁA

poleca materiały na sezon

letni damskie i męskie

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 164

WYTWÓRNIA CUKIERKÓW

STANISŁAW SOBCZAK

Łódź, Sieradzka 1, tel. 104-92

**Czytajcie**

i prenumerujcie „Głos”

DRUKARNIA TKANIN

# PABIANKA

PABIANICE, ul. Mariańska 5 Tel. 384

DRUKI FILMOWE I RĘCZNE

832-u

# PIRMET

Wytwórnia Galanterii Metalowej

## Piotr Pałuszny i S-ka

Sosnowiec, Pułaskiego 8  
tel. 628-72

865



## Kronika Tomaszowa

## Wyniki współzawodnictwa pracy w PFSJ Nr 1 za I kwartał

Z obliczenia wyników współzawodnictwa pracy za I kwartał 1949 roku „Sekcja wyników” przyznała przewijarce ob. Dylewskiej Helenie I-szą nagrodę w wysokości 7 tys. zł., ob. Zemto Stanisławowi (przódce na obrączkowych) II-gą nagrodę w wysokości 5 tys. zł. i III-cią nagrodę w wysokości 3 tys.

złotych Puchalskiej Józefie. Wszystkie trzy z oddziału Artex, które brały udział w współzawodnictwie indywidualnym. Z oddziału alkalocelulozy (prasy) w współzawodnictwie indywidualnym pierwsze miejsce przyznano ob. Łabajczykowi Władysławowi i nagrodę 8 tys. zł., drugie miejsce zajął La-

sek Jan i nagr. 5 tys. złotych i trzecie miejsce zajął Michalski Władysław oraz nagr. 3 tys. zł.

Z oddziału nawijalni również w współzawodnictwie indywidualnym: pierwsze miejsce zajął Krawczyk Leokadia i nagrodę 8 tys. zł., drugą nagrodę zdobyła Dunaj Halina w wysokości 5

tys. zł., a trzecią nagrodę w wysokości 3 tys. zł. przyznał Burakowskiej Marii. Na motalni przyznano drugą nagrodę 5 tys. zł. ob. Biławskiej Józefie.

Na krepę drugą nagrodę przyznano Wolczyk Irenei w wysokości 5 tys. zł.

W współzawodnictwie zespołowym na W. skozie pierwsze miejsce zajął zespół „Złoty” liczący 15 osób, każdemu przyznano nagrody pieniężne.

Drugie miejsce zajął zespół „Młody” liczący 15 osób, którym przyznano nagrody pieniężne.

Trzecie miejsce zajął zespół „Przedwiośnie” liczący 15 osób, którym przyznano nagrody pieniężne.

Na alkalocelulozie (wsypy — transport) w współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce przyznano zespołowi przodownika Parciancego Stefana, zespół liczył 13 osób i każda osoba otrzymała nagrodę pieniężną.

Drugą nagrodę przyznano zespołowi przodownika Sro-

Józefa, udział brało 8 osób, które otrzymały nagrodzone kwotą pieniężną.

Trzecią nagrodę przyznano zespołowi Adamca Adama (przodownika) udział brało 13 osób każdy otrzymał mniejsze kwoty pieniężne.

Na oddziale skręcarki (szlichta) pierwsze miejsce przyznano zespołowi Heleniak Zofii (zespół liczył 8 osób).

Drugą nagrodę zdobył zespół Darmosz Marii (przodownicy pracy) udział brało również 8 osób, oba zespoły otrzymują kwoty pieniężne.

Na oddziale krepy — młynki pierwsze miejsce przyznano zespołowi Wójcik Stanisławy przodownicy, udział brało 8 osób w zespole. Drugą nagrodę zdobył zespół Ciupy Cecylii (przodownicy) zespół liczył również 8 osób. Oba zespoły otrzymują nagrody pieniężne.

Niech nazwiska te dodadzą bodźca innym przodownikom do współzawodnictwa pracy indywidualnego czy też zespołowego. Po przez współzawodnictwo umacniamy naszą pozycję w świecie, budujemy socjalizm w Polsce Ludowej.

Wileczyński.

KOMU WINSZUJEMY  
Niedziela, dnia 8 maja  
1949 r.  
Dziś: Stanisława

WAŻNIEJSZE TELEFONY  
Strzał Północna — 51  
Młodość Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.  
„Prasa”, Plac Kościuszki 16,  
telef. 250, godziny przyjęć  
10—12.

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. — Skierniewice na nazwisko Świech Andrzej. Tomaszów Mazow. Zymierskiego 27. 188

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. — Radomsko na nazwisko Krzewiak Czesław wieś Ludwików gmina Unewel. 195-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. — Łódź powiat Nr. 16082 na nazwisko Derendarz Edward. Tomaszów Mazow. Szczepińskiego 90. 196-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. — Łódź powiat na nazwisko Szeptalin Eugeniusz. Tomaszów Mazow. — Freta 4.

ZGUBIONO legitymację Urzędu Zatrudnienia na nazwisko Stepien Piotr. Kaczka ul. Wesoła 20. 194-k

## Złukosa

## Harcerze zwyciężyli w „konkursie szyldów”

Niedawno ogłosiliśmy swój konkurs „szyldów”. Do wzięcia udziału w nim zaprosiliśmy komendę tomaszowskich hufców harcerskich i Państwowy Bank Rolny, wyróżniając się, mówiąc łagodnie — brzydkimi szyldami, a zwycięzcą miał zostać ten, kto pierwszy zmieni szyld na bardziej przyzwoicie wyglądający.

Dziś ogłaszamy wynik.

Zwycięzcami zostali harcerze, którzy tego samego dnia, w którym konkurs ogłoszono szyld zlikwidowali, a w południe 29 bm. zawiesili nowy. Bank Rolny pozostał nie wzruszony do dnia 30 kwietnia, w którym to dniu opracował napis, głoszący, co zaczęła instytucja — w ramach, w której prawdopodobnie na pięć minut przed tym wymontowali jakiś portret. Ale nie, Dobre i to. Przynajmniej napis nie fruwa i nie huśta się na wietrze i wygląda znacznie estetyczniej niż dotychczas.

„Konkurs” nasz przyniósł więc pełny sukces. Zniknęły dwa szpecące miasto szyldy i napisy, a przybyły nam dwie normalne wywieszki. Gdyby jeszcze inni posiadacze podobnych „ozdób” chcieli pójść w ślady wskazanej sytuacji i organizacji... Gdyby tak powiedzmy „Film Polski” zapiekował się gablotkami do wywieszania ogłoszeń i zdjęć, jakie znajdują się na Placu Kościuszki przy ul. Jerozolimskiej. I gdyby przynajmniej we własnym zakresie uzgodnił, czy kino (to, które od dwu miesięcy jest nieczynne) nazywa się „Przedwiośnie” czy

też „Odeon”... Bo dotychczas — w jednej gablotce widnieje napis „Przedwiośnie” (za trzy miesiące deszcz je zupełnie zmyje), a w drugiej (w tej, którą byłoby również warto oszklić) — czytamy „Odeon”. I komu tu teraz wierzyć? „Filmie”! Czekamy!

I czekamy jeszcze na jednego: „Odeon”... Czekamy na dzień, w którym administracja domu przy ul. Armii Czerwonej Nr 11 (lub — jeśli wierzyć tabliczce — przy ul. Mościckiego 11) zlikwiduje niesławnej pamięci napis. S. J.

## „Wiosenno-letnia” akcja TPZ

Po okresie 1-szo Majowym, który przyniósł akcję umasowienia Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza na terenie wszystkich Zakładów Pracy w Tomaszowie Maz., Zarząd tutejszego Oddziału TPZ przystępuje do wykonania Akcji Wiosenno-Letniej mającej na celu dalsze pogłębienie współpracy z Wojskiem na odcinku sportowym. Akcja będzie polegała na uzupełnieniu sprzętu sportowego W. P., fundacji nagród na Zawody Sportowe i Strzeleckie, oraz organizowaniu imprez sportowych młodzieży z jednostkami wojskowymi.

Szczegółowy program tych zamierzeń został opracowany na zebraniu Zarządu Oddziału TPZ, z udziałem Inspektora Zarządu Okręgowego, przedstawicieli Jednostki Wojskowej i delegatów Zakładów pracy, przy wspólnym udziale członków zarządów

mięscowych organizacji społecznych.

Przewiduje się zakupienie z funduszy TPZ niezbędnej ilości sprzętu sportowego, oraz ufundowanie wartościowych nagród przecho-dnich, zespołowych i indywidualnych na Centralne Zawody Sportowe i Strzeleckie o Mistrzostwo W. P., oraz na zawody wewnętrzne miejscowej Jedn. Wojskowej.

Wszystkie nagrody, które będą przekazane przez delegację poszczególnych Kół TPZ, zostaną zaopatrzone w odpowiednie plakietki z dołączonymi do nich dyplomami.

Akcji Wiosenno-Letniej TPZ udzieli poparcia całe społeczeństwo, rozumiejąc, że teżyżna fizyczna Odrodzonego Wojska Polskiego jest wzmocnieniem obronności pokoju przeciwko podżegaczom wojennym. S. M.

## Czytajcie Głos Tomaszowski

## Za ofiarną pracę—Srebrny Krzyż Zasługi

Upartą pracą i samozaparciem zdobywał przed wojną tow. Manuszewski wiedzę fachową i ogólną, zdobywał samowisko majstra.

Jest wzorem pracownika. Oddany, pełen zapału, ciągle jeszcze młody — pracuje dla Polski Socjalistycznej o którą walczy w szeregach PZPR, dla szerokiego mas, dla nas wszystkich.

Za tę ofiarną pracę, za godną postawą pracownika Polski Ludowej—zawieszono mu na piersiach Krzyż Zasługi.

## KRONIKA SPORTOWA

## DZIŚ BIEGI NARODOWE.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Honorowego i Wykonawczego Biegów Narodowych ustalony został program imprezy.

Zbiórka uczestników Biegów wyznaczono na godzinę 9-ą (zamiast poprzednio podanej 10.30) z uwagi na większą liczbę zgłoszeń. Na boisku Wojska Polskiego zbierają się: Liceum Pedagogi-

czne, Gimnazjum Przemysłowe, Gimnazjum i Liceum Handlowe, SPP, Średnia Szkoła Zawodowa, Szkoła Przemysłowa i Wojsko.

Na boisku „Włóknarz” — kluby sportowe, szkoły podstawowe, ZMP, I i II Gimnazjum Ogólnokształcące oraz „Gwardia”.

Uroczystości rozpocznie o godzinie 9-ej defiladą zawodników oraz krótkimi przemówieniami.

Badania lekarskie przeprowadzane będą od godziny 9-ej.

## ZWIĄZKOWIEC—ZZK 0:5.

W meczu piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B” — Podokręgu Piotrkowsko-Tomaszowskiego „Związkowiec” I — „B” przegrał wysoko z ZZK — Piotrków 0:5 (0:3).

Goście mieli zdecydowaną przewagę podczas całego spotkania, będąc zespołem dobrym fizycznie i kondycyjnie. U gospodarzy wyróżnić należy: Krasuskiego, Pietruszczaka II, Bledziwskiego i Kocka.

Widzów ponad 100 (dzień powszedni). Sędziował ob. Nowak.

K.

## RTPD i ChTPD w przededniu zjednoczenia

W dniach 12 i 13 maja odbędzie się zjazd zjednoczenia w Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Chł. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Oba te Towarzystwa wydały w przededniu zjednoczenia wspólną odezwę, w której między innymi czytamy:

„Budowniczymi i gospodarzami państwa w przyszłości będą nasze dzieci. Państwo ludowe kieruje wychowaniem młodego pokolenia, otacza dzieci troskliwą opieką. Musimy pomóc państwu w tej pracy. Troska o los dziecka musi być naszą troską.

Robotnicy i chłopcy biorą w swoje ręce wychowanie dziecka ludu polskiego na przyszłych budowniczych Państwa Socjalistycznego. Wychowanie dzieci w duchu entuzjazmu i bezgranicznej wierności dla Polski Ludowej, w duchu braterstwa na rodów, solidarności ludzi pracy, w duchu ludowego pa-

trótyzmu, w duchu postępu i walki z wstecznością.

Od 30 lat pracuje w Polsce Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. — Na wsi działa od zakończenia wojny i okupacji Chł. T. P. D.

Nadszedł czas kiedy działalność w pojedynkę nie daje dobrych wyników. Nadszedł czas, gdy koniecznością jest połączenie RTPD z Chł. TPD w nową jednolitą organizację opiekuńczo-wychowawczą o nowych metodach pracy, o nowym programie odpowiadającym potrzebom Polski Ludowej i jej młodemu pokoleniu. Zakres działania nowego Towarzystwa obejmuje powszechność nauczania w zreorganizowanych szkołach, przedszkolach, organizowanie i prowadzenie świetlic, bibliotek, teatrów i dziecięcych domów kultury.

Nowe Towarzystwo będzie czuwało nad zdrowiem dzieci, będzie organizowało kolonie dla setek tysięcy dzieci.

Towarzystwo wierzy, że działalność jego znajdzie poparcie społeczeństwa a dzięki temu spełni swoje zadanie”. (be).

## Wędrowka po województwie

## OPOCZNO

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych w Łodzi otwórzy w najbliższym czasie szereg nowych spółdzielni na terenie naszego województwa. Zadaniem spółdzielni będzie skup owoców i miodu. Uruchomiono już kilka takich placówek, między innymi w Opcznie. Spółdzielnia w Opcznie mimo, że niedawno została otworzona, może poszczycić się zakontraktowaniem około 500 ton owocu i 15 ton miodu. (be)



TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15.00 „MELODA GWARDIA” A. Fiedlewa. Passe-partout nieważne.

O godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vega pt. „PIES OGRODNIKA”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

W Łodzi ul. 11-go Listopada 21 Dziś i dni następane o godz. 19.15 „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA”.

TEATR „MELODRAM”

Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „ZIEĆ PANA POIRIER”.

TEATR „OSA”

Codziennie o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymasz.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

W piątek dnia 6. V. 1949 r. Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” daje przedstawienie franc. opery komicznej pod tytułem „DZWONY Z CORNEVILLE”.

TEATR „LUTNIA”

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY” z A. Dymasz.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

W sobotę dn. 7, niedziela dn. 8, poniedziałek dn. 9 maja komedia muzyczna pt. „Wzajemna Miłość” początek o godz. 20-ej.

TEATR „ARLEKIN”

Codziennie o 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI” Franca W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI

W sobotę dn. 7, niedziela dn. 8, poniedziałek dn. 9 maja komedia muzyczna pt. „Wzajemna Miłość” początek o godz. 20-ej.



- ADRIA — „Renegat”.
BALTYK — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku”.
BAJKA — „Wolga, Wolga”.
CDYNIA — „Program Aktualności Kraj, i Zagr. Nr. 20”.
HEL (dla młodzieży) — „Wieczna Ewa”.
MUZA — „Siódma Złotona”.
POLONIA — „Czar i Kleopatra”.
PRZEDWIOSNIE — „Jej Pierwszy Bal”.
ROBOTNIK — „Zapomniana Wioska”.
ROMA — „Gasnący Piomień”.
REKORD — „Zakłeta Narzeczona” dla dorosł. „Gilda”.
STYLOWY — „Dziubars”.
SWIT — „Skarb Tarzana”.
TAIRY — „Cztery Serca”.
TECZA — „Pieśń Tajgi”.
WISLA — „Podróż w Nieznane”.
WŁOKNIARZ — „Podróż w nieznane”.
WOLNOŚĆ — „Szwec Mateusz”.
ZACHĘTA — „Pontcarral”.

Dzisiaj robotnicza Łódź

wita w swych murach kolarzy biorących udział w II-gim Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim „Rudeho Prava” i „Trybuny Ludu”: Praga-Warszawa. Przyjazdowi zawodników do Łodzi należy oczekiwać około godz. 17.10

Z chwilą, gdy do Was do- trze „Głos Robotniczy”, we Wrocławiu kolarze biorący udział w II Międzynarodowym wyścigu kolarskim Praga - Warszawa, szykować się będą do startu VII etapu, którego metą będzie Łódź. Już drugi raz robotnicza Łódź gościć będzie w swych murach kolarzy biorących udział w tej wielkiej na miarę europejską zakrojonej imprezie. W roku ubiegłym Łódź zdała egzamin. Pomimo wielkiego entuzjazmu jaki wywołał wyścig w Łodzi i olbrzymiego niespotykanego nigdy dotychczas zainteresowania, porządek w mieście, a zwłaszcza przed metą, która w roku ubiegłym znajdowała się przed redakcją „Głosu Robotniczego”, od biedy został zachowany. Obe- szło się bez wypadków i kare- tek pogotowia.

W tym roku zainteresowanie wyścigiem niewątpliwie wzros- nie praca więc organizatorów będzie niezwykle trudna i od- powiedzialna. Z tych względów w imieniu ich zwracamy się do Publiczności z następującym a- pelem: Nie utrudniajcie im jesz- cze tej pracy swoim niesporto- wym i niedyscyplinowanym za- chowaniem się. Każdy z nas ponosić będzie odpowiedzialność za to, jak ta wielka impreza wypadnie u nas w Łodzi, a ambicją naszą po- winno być chyba, aby właśnie Łódź pod względem organizacyj- nym pobiła Katowice, Wrocław czy nawet samą Warszawę. Pa- miętajmy, że dzisiaj uwaga nie tylko całej Polski i Czechosłowa- cji, ale całej Europy spoconie- na naszym mieście i najmniej- sze niedociągnięcie może znale- żeć echo w prasie zagranicznej i przynieść nam wiele wstydu.

Byśmy tego uniknęli, jeszcze raz przypominamy tym wszyst- kim, którzy wylegną na trasę przejazdu kolarzy i znajdują się na stadionie helonowskim, aby bezwzględnie stosowali się do wszystkich wskazówek służby porządkowej i sami przychodzili jej z pomocą wszędzie tam, gdzie zajdzie tego potrzeba. Przyjeździe kolarzy jak już podaliśmy należy oczekiwać około godziny 17.10. Kolarze przejadą ulicami: Pabianicką, Piotrkowską, Nowotki i 10 Sty- cznia. Wzdłuż całej trasy publi- czność powinna sama dbać o to

aby nikt nie znajdował się w tym czasie na jezdni, gdyż spo- wodowało to by mogło wiele nie- szczęśliwych wypadków. Aby uniknąć tłoku przed kasa- mi w Helenowie radzimy wszy- stkim przybyć wcześniej na ter- Przepominamy, że o godzinie 16 wejście dla publiczności zostanie bezwzględnie zamknięte i nikt się już na stadion nie dostanie. O godzinie 15 na torze helen- nowskim rozpoczną się zawody torowe z udziałem najlepszych naszych kolarzy z mistrzem Pol- ski Bekiem na czele. Publicz- ność będzie stale ponadto infor- mowana z trasy o przebiegu wy- ścigu przez specjalnie zainstalo- wane megafony, tak, że nudzić się nie powinna.

Dwaj Łodzianie Sałyga i Czyż dali się wyprzedzić w Katowicach Francuzom na 100 metrów przed metą

Katowice (obsł. wł.). Piąty etap wyścigu kolarskiego Ostrawa - Katowice, długości 147 km., rozpoczął się z opóźnieniem, z powodu zatłoczenia formalności paszportowych. Ślącacy Nowoczek i Wyglenda spóźnili się na start honoro- wy, przybyli jednak w ostatniej chwili na start ostry, który nastąpił na granicy miasta Ostrawy. Do granicy polsko - czechosłowackiej zawodnicy jechali w zwartej grupie. Francuzi i Czesi pilnowali szczególnie ko- larzy polskich, wiedząc, że ci będą chcieli wjechać pierwsi w granice Polski i na metę etapu w Katowicach. Jako pier- wszy przejechał jednak punkt graniczny w Chałupkach Pol- lak Sałyga, a tuż za nim Bohdan (CSR) i Wójcik. Po minię- ciu granicy tempo wyścigu nieco wzrasta. Następują pierw- sze defekty, w wyniku których część zawodników odpada z grupy czołowej. Najbardziej pechowo jechali Czesi, którzy mają tu szereg defektów.

Kilka km. za granicą Wój- cik, Sałyga i Pietraszewski in- icjują ucieczkę, pociągając za sobą trzech Francuzów i Cze- cha Vesely. Czołówka napoty- ka jednak na zanknięty prze- jazd kolejowy i ucieczka zosta- je zlikwidowana. Polscy w dal- szym ciągu próbują oderwać się od czołówki, lecz bez powo- dzenia. Na 30-tym km Kapiak przebijają gumę, dogania jednak czołówkę. Gumi łąpią również Targoński, Leśkiewicz, Moty- ka i Mich i zostają w tyle. Od 50-ego km kolarze rozbijają się na kilka grup. W końco- wych grupach jedzie aż 14-tu Bułgarów. Z grupy czołowej od- padają Wrzesiński i Czyż, lecz dochodzą czołówkę na 86-y km. Do Gliwic wpada zwarta grupa 30-tu kolarzy. Zostaje tu w tyle, dobrze jadący dotych- czas Bukowski. W Zabrzu zosta- je w tyle Wyglenda, a następn- ie Rzeźniński. Za miastem łą- pię gumę groźny Francuz Battie i w czołówce zostaje tylko dwóch Francuzów z I i II druży- ny.

Na ulicach Lipin inicjują u- cieczone Sałyga i Czyż, pociąg- ając za sobą Francuzów Herbulot t'a, Riegert'a oraz Wójcika. Grupa ta wpada razem na ulicę Katowic, lecz na 100 m przed metą etapu na boisku „Pogoni” szybsi Francuzi wyprzedzają Polaków i trzymając się za rami- onia wpadają razem na taś- mę. W pół minuty za nimi wpa- da dalsza grupa z Bordel'em i Leaderem wyścigu Veselym na czele. W granicach Polski od punk- tu granicznego w Chałupkach do Katowic wyścig wywołał ogrom- ne zainteresowanie, gromadząc wzdłuż trasy we wszystkich wsiach, miastach i miasteczkach tłumy publiczności.

III drużyna: Pawlik, Jawor- zik, Ejem, Sramek, Mladek, Au- brocht.
FRANCJA:
I drużyna: Farrege, Garnier, Rigort, Evesque, Beaumont.
II drużyna: Rigaut, Herbulot, Battie, Iliith, Garcia, Benedetto.
III drużyna: Nedellee, Gou- geln, Bordel, Labois.
ALBANIA:
I drużyna: Angjeli, Kotte, La- cej, Cico, Sterjo, Cerma.
WĘGRY:
I drużyna: Tobias, Papp, Ko- wacs, Mayer, Otwos, Sere.
II drużyna: Irhazi, Gal, Kaj- zer, Jonsz, Kertess, Wida.
FINLANDIA:
I drużyna: Punkinen, Niemi, Bellinen.

Wyniki techniczne: Indywidu- alny etap wygrał Riegert (Fran- cja I), przed Herbulot (Fran- cja II), obaj w czasie 4:02:13, trzecim był Czyż (Polska II) 4:02:28 przed Wójcikiem (Pol- ska I) 4:02:34, Bordel'em (Fr.) 4:03:07 i Vesely (CSR I) 4:03:28. Dalsi Polacy: 9) Nowo- czek, 11) Wrzesiński, 12) Sały- ga, 14) Pietraszewski, 15) Ka- piak.

Drużynowo piąty etap wygra- ła Polska II - 12:09:39, przed Polską I - 12:09:49 CSR I - 12:10:50, Francja I 12:11:27, Francja II - 12:13:20 i Rumu- nia I - 12:16:04.

Po pięciu etapach drużynowo: 1) Francja II - 60:51:00, 2) Francja I - 60:56:29 3) CSR I - 61:03:53, 4) Polska I - 61:11:18, 5) Polska II - 61:24:40, 6) Francja III - 61:37:24, 7) Rumunia I - 61:45:09, 8) CSR II 62:01:21, 9) Polska III - 62:04:38 10) Węgry I - 62:16:54.

Indywidualnie prowadzi Ves- ely - 20:12:06, przed Garnie- r'em - 20:12:07, Herbulot - Battie. Wójcik znajduje się na 6-y miejscu, a Sałyga na 11.

Zespołowo piąty etap przy- niósł sukces obu drużynom Pol- skim, które zajęły dwa pierw- sze miejsca, przy czym Polska II w czasie o 10 sek. lepszym od Polskiej I.

Po piątym etapie Zbliżamy się do czołówki...

Pięty etap mamy już poza so- bą. Przyniósł on nam sukces w postaci zajęcia dwóch pierw- szych miejsc przez dwie druży- ny polskie, a w klasyfikacji in- dywidualnej trzeciego miejsca przez łodzianina Czyża.

Sukcesy etapowe radują nas jednak chwilowo. Cała nasza u- waga skupia się przede wszyst- kim na klasyfikacji łącznej, po dwóch, po trzech, czy po pięciu etapach i to w konkurencji dru- żynowej, a więc tej oficjalnej. Co nam przyniósł V etap? Czy poprawił on naszą sytuację w klasyfikacji ogólnej czy też ją pogorszył?

Po IV etapie nasza pierwsza drużyna do drugiej drużyny Francji miała stracone 23 minu- ty 49 sekund po V etapie od drugiego zespołu Francji dzieli nas tylko 20 minut i 28 sekund, a więc nadrobiliśmy na nich 3 minuty i 21 sekund. Od pierw- szej drużyny Francji w Moraw- skiej Ostrawie byliśmy oddaleni o 16 minut 27 sekund, w Kato- wicach, Francuzi znaleźli się przed nami tylko o 14 minut i 49 sekund, a więc utracili do nas 1 minutę i 38 sekund. A te- raz pierwszy zespół czeski. Po IV etapie Czesi byli od nas lep- si o 8 minut 26 sekund, po V - różnica czasów zmalała do 7 minut 65 sekund, a więc urwa- liśmy naszym pobratymcom równe 30 sekund, co po przelicze- niu na metry, przyjmując śred- nią szybkość 40 km na godzinę, wyniesie równe 200 metrów.

Z każdym więc etapem zbliża- my się do czołówki i... odrywa- my od trzeciej drużyny Francji, od której po V etapie odsadzili- my się o całe 19 minut 48 sek- und i od której dzieli nas w chwili obecnej równe 33 minuty 54 sekundy.

Sytuacja więc się wyjaśnia. Decydującą walkę stoczą praw- dopodobnie między sobą druga i pierwsza drużyna Francji, pier- wsza Czechosłowacji, i pierwsza Polski. Kolejność na mecie pra- wdopodobnie pozostanie ta sa- ma. Chyba, że w ostatniej tyl- ko chwili uda nam się wyprze- dzić Czechów, jak to się mowi wyrzutem maszyny.

Sytuacja więc się wyjaśnia. Decydującą walkę stoczą praw- dopodobnie między sobą druga i pierwsza drużyna Francji, pier- wsza Czechosłowacji, i pierwsza Polski. Kolejność na mecie pra- wdopodobnie pozostanie ta sa- ma. Chyba, że w ostatniej tyl- ko chwili uda nam się wyprze- dzić Czechów, jak to się mowi wyrzutem maszyny.

Sytuacja więc się wyjaśnia. Decydującą walkę stoczą praw- dopodobnie między sobą druga i pierwsza drużyna Francji, pier- wsza Czechosłowacji, i pierwsza Polski. Kolejność na mecie pra- wdopodobnie pozostanie ta sa- ma. Chyba, że w ostatniej tyl- ko chwili uda nam się wyprze- dzić Czechów, jak to się mowi wyrzutem maszyny.

Sytuacja więc się wyjaśnia. Decydującą walkę stoczą praw- dopodobnie między sobą druga i pierwsza drużyna Francji, pier- wsza Czechosłowacji, i pierwsza Polski. Kolejność na mecie pra- wdopodobnie pozostanie ta sa- ma. Chyba, że w ostatniej tyl- ko chwili uda nam się wyprze- dzić Czechów, jak to się mowi wyrzutem maszyny.

Sytuacja więc się wyjaśnia. Decydującą walkę stoczą praw- dopodobnie między sobą druga i pierwsza drużyna Francji, pier- wsza Czechosłowacji, i pierwsza Polski. Kolejność na mecie pra- wdopodobnie pozostanie ta sa- ma. Chyba, że w ostatniej tyl- ko chwili uda nam się wyprze- dzić Czechów, jak to się mowi wyrzutem maszyny.

Sytuacja więc się wyjaśnia. Decydującą walkę stoczą praw- dopodobnie między sobą druga i pierwsza drużyna Francji, pier- wsza Czechosłowacji, i pierwsza Polski. Kolejność na mecie pra- wdopodobnie pozostanie ta sa- ma. Chyba, że w ostatniej tyl- ko chwili uda nam się wyprze- dzić Czechów, jak to się mowi wyrzutem maszyny.

Wrocław - Łódź

Długość etapu 212 km. Czas przejazdu - 7 godz. 10 min. Przejazd przez poszczególne miejscowości na tym etapie przewidziany jest następująco: Wrocław - godz. 10.00 Oleśnica - godz. 11.00. Syców - godz. 12.00. Kępno - godz. 12.45. Wieruszów - godz. 13.20. Lututów - godz. 14.10. Złoczew - godz. 14.35. Sieradz - godz. 15.20. Zduniska Wola - godz. 15.50. Łask - godz. 16.15. Pabianice - godz. 16.45. Łódź - godz. 17.10. 9 MAJA, ETAP VIII Łódź - Warszawa Długość etapu 185 km. Czas przejazdu - 5 godz. 30 min. Przejazd przez poszczególne miejscowości na tym eta- pie przewidziany jest nastę- pująco: Łódź - godz. 13.30. Piotrków - godz. 15.00. Tomaszów Mazowiecki - godz. 15.50. Rawa Mazowiecka - godz. 16.45. Mszczonów - godz. 17.45. Warszawa - godz. 19.00.

Teodor Dreiser 116

Tragedia Amerykańska

— Może być, ale pod przysięgą nie kłamałbym chyba.
— Chyba... O, rozumiesz to dobrze! Kłamać możesz, ile chcesz i kiedy ci się podoba, w najrozmaitszych okolicznościach, tylko nie podczas rozprawy sądowej o zabójstwo.
— Nie dlatego, wcale nie dlatego, panie prokuratorze, ale ja przecież wytumaczyłem się z tego.
— I przysięgasz na Biblię, że uczułeś w sobie zmianę uczuć?
— Przysięgam.
— I tylko dlatego, że panna Alden była smutna, zmieniło się twoje dla niej serce?
— Tak, bo istotnie tak było.
— Teraz powiedz mi, czy to wtedy, gdy była na wsi, panna Alden napisała do ciebie wszystkie te listy?
— Tak.
— Otrzymałaś przeciętnie co drugi dzień jeden list od niej, prawda?
— Tak.
— I wiedziałaś o tym, że jest tam osamotniona i nie- szczęśliwa, co?
— Wiedziałam, ale przecież wytumaczyłem...
— Wytumaczyłeś... To twój adwokat! wytumaczył na twoją korzyść. Czy ci nie wbijali w głowę dzień w dzień, żebyś umiał odpowiadać?

— O, nie! — zawołał Clyde zamieniając spojrzenie z Jephsonem.
— Dlaczego więc, kiedyś cię pytałem, w jaki sposób dziewczę to postradało życie, nie powiedziałeś mi wszystkiego szczerze? Oszczędziłeś sobie całej tej sprawy, kłopotów i podejrzeń, i śledztwa. Może uważasz, że publiczność słucha cię tu z większą uprzejmością i wiarą niż ja, czy też przyszedłeś do przekonania po pięciu długich miesiącach przy pomocy swych adwokatów, że łatwiej w ten sposób wybrniesz z kłopotu?
— Nie myślałem o wybrnięciu przy pomocy adwokata — utrzymywał Clyde, patrząc ciągle na Jephsona, który wy- siłał całą swą siłę duchową, żeby go podtrzymać. — Prze- cież już wytumaczyłem, dlaczego tak powiedziałem.
— Wytumaczyłem, wytumaczyłem! — grzmiał Mason, chociaż w głębi ducha rozumował jasno, że jakkolwiek mog- ło to być fałszywe zeznanie, jednak jest na tyle dobre, że Clyde może się za nim ukryć, chociażby go nawet bardzo naciskano. Nie dopuści jednak do tego, żeby ten nędznik miał się cieszyć wolnością.
— Czułeś wszakże, jak listy jej były smutne?
— No... tak, rzeczywiście... — jękał się — niektóre z nich przynajmniej...
— Patrzcie, państwo! Niektóre z nich! Zdaje mi się, żeś zgodził się już z tym, że były smutne?
— Tak... rzeczywiście... 'stotnie są smutne.
— I wiedziałeś o tym?
— No, tak... wiedziałem.
Czy Clyde ciągle wadrował w kierunku Jephsona.

który nie spuszczał zeń wzroku i prześwietlał nby świa- tłem krzepającym.
— Przypominasz sobie, co pisała?
— Tu Mason wziął jeden z listów i zaczął czytać:
„Clydzie, z pewnością umrę, jeżeli nie przyjedziesz po mnie. Jestem taka samotna. Chodzę jak obłąkana. Chciałabym odejść gdzieś, nigdy już nie powrócę i ni- gdy ci nie przysparzę kłopotu. Gdybyś tylko chciał cho- cią raz na dzień zatelefonować do mnie, jeżeli już nie chcesz pisać... bo tak potrzebuję od ciebie słowa otuchy”.
Głos Masona zatępniał się. Były to słowa niewymownie rozpaczliwe i każdego mogły wzruszyć.
— Czy to wydaje ci się smutne?
— Tak, rzeczywiście... jest smutne.
— I myślałem, otrzymując te listy, że były smutne?
— Myślałem.
— Czy wierzyłeś, że to jest szczerze?
— I to cię jednak wcale nie wzruszyło, dopiero na śro- dku Big Bittern się wzruszyłeś? Nie wzruszyłeś się do tego stopnia, żeby chociaż ująć słuchawkę telefonu w domu pani Peyton i uspokoić biedne dziewczę jednym dobrym słowem? Nie mogłeś zdobyć się na współczucie, dopóki nie napis- a do ciebie listu z groźbami? A może już wtedy czyniłeś zbrodnicze projekty! Obawiałeś się, że częste telefonowa- nie może zwrócić ci uwagę? Jakże się to stało, że miałeś tyle współczucia w Big Bittern, zaś ani trochę w Lycurgus? Jakobs zmienne są twoje uczucia. paniczki!
D-02009